Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Wtorek 19 marca 1929 r. Nr. [illegible]

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

O FORMACH I O TREŚCI

W dobie powojennej wraz z wykrzywieniem się parlamentaryzmu i rosnącem wskutek słabych rządów, nie opartych o zwartą zdecydowaną większość parlamentarną, powszechnem niezadowoleniem pojawiły się w różnych krajach europejskich różne formy rządzenia, noszące wszelkie znamiona dyktatury.

Dyktatura, jako taka, nigdy nie może liczyć na zbyt długotrwały żywot w dzisiejszym stanie rzeczy w świecie cywilizowanym. Może ona pojawić się jedynie, jako forma rządów nawskroś przejściowych, po których wrócić musi społeczeństwo do dawnych form parlamentarnych, zapewniających każdemu obywatelowi należne mu prawa i udział pośredni w decydowaniu o losach państwa.

Rozegzaltowane, zmęczone wielką wojną ludy europejskie, grzęznące w bagnie politycznych niedomagań, do czego w niemałym stopniu przyczyniło się także powszechne zubożenie po wielkiej wojnie, szukały wyjścia z trudnego położenia, a jako reakcja przeciw niezdrowemu przerostowi parlamentaryzmu pojawić się musiała forma rządów mocnych i zdecydowanych, będąca niejako przekreśleniem formy rządów parlamentarnych na czas jakiś, a taką właśnie formą rządów była dyktatura.

Wystąpiła też ona czasami jako prosta konieczność dziejowa, jak np. we Włoszech. Faszyzm przyszedł w Italji w dobie ogólnego rozkładu i wojny domowej, rozpętanej przez żywioły wywrotowe, jako żywy i zdecydowany protest zdrowych sił narodu. Mussolini, który umiał tchnąć twórczego ducha w swój kierunek polityczny, wyraźnie też na wstępie swych rządów zapowiedział, iż nie uważa dyktatury za coś stałego, ale za stan przejściowy, aż do zupełnego uleczenia kraju, jako środek, którym ma sprowadzić uzdrowienie. Jeśli dzisiaj jeszcze można mówić o dyktaturze we Włoszech, jest to w każdym razie dyktatura, nie będąca ani niedorzecznością, ani czemś dokuczliwem dla społeczeństwa. Przeciwnie, wysoki autorytet, jakim się cieszy Mussolini ogólnie, sprawia, że dzierżąc władzę, staje się on pełnym przewodcą duchowym narodu włoskiego. I w tem właśnie leży główna siła Mussoliniego.

[illegible] dyktatur wystąpiła w [illegible] krajach europejskich w różnej formie. Jeśli we Włoszech wystąpiła ona jako konieczność dziejowa, w Jugosławji niedawno przejawiła się jako prosta konieczność państwowa. Król Aleksander, a wraz z nim grono najbliższych jego doradców nie widzieli innego wyjścia z błędnego koła polityki serbo-chorwackiej, jak właśnie rozwiązanie parlamentu i zawieszenie konstytucji.

Jako niewzruszony autorytet moralny i polityczny, wystąpiła dyktatura pod formą nieco zamaskowaną na Węgrzech. Bez żadnego nacisku na opinję, bez pogwałcenia parlamentaryzmu, utwierdziła się ona w tym kraju i — jak wnosić należy ze wszystkiego, co stamtąd nadchodzi, odpowiada na czas przejściowy potrzebom i ambicjom narodu węgierskiego. Prezydent Horthy ubrał zresztą formy swego rządzenia w formę regentury, co już to jedno ulegalizowało niejako wytworzony stan rzeczy, uczyniło go nietylko znośnym, ale nawet potrzebnym w obecnem położeniu Węgier.

Jako wybryk osobistych ambicyj chorobliwych, pojawiła się swego czasu dyktatura Pangalosa w Grecji. Śmieszny watażka, dla własnych celów, byleby tylko uchwycić władzę i utrzymać się za wszelką cenę przy niej, dokonał zamachu i objął rządy. Dyktatura ta wszakże obalona została w krótkim czasie, w sposób prawie nieoczekiwany, od jednego uderzenia, Pangalos zaś ze szczytów swej władzy dyktatorskiej strącony wprost w mury więzienia. Dyktatura ta nie miała ani sensu, ani celu, a była wywołana gwoli osobistych ambicyj jednego człowieka, który poszedł już dawno w smutną niepamięć.

Do dyktatur o małym i śmiesznym kalibrze należy dyktatura litewska Waldemarasa. Polityk ten, uchwyciwszy władzę, doprowadził obecnie kraj do brzegu nędzy, a przez układ świeży z Niemcami oddał go na kolonizację niemiecką. Dyktatura ta nie odpowiada zapewne na Litwie nikomu, jeżeli zaś trzyma się ona w tym kraju, wytłumaczyć to sobie można jedynie chyba niezwykłą cierpliwością ludu litewskiego. Taka dyktatura, nie mająca ani uzasadnienia żadnego ani żadnego z góry zapowiedzianego końca, niczem dobrem skończyć się chyba nie może.

Dyktatura hiszpańska Primo de Rivery nie podobna jest w niczem do dyktatury Mussoliniego. Mussolini wniósł w swój system rządzenia bogatą treść, obudził przedewszystkiem entuzjazm narodowy Włochów, wskazał mu wielkie cele i zadania, poruszył z miejsca pracę, naukę, myśl włoską, a ogrom pracy przezeń dokonanej mówi wymownie sam za siebie. Tymczasem w Hiszpanji nie widzieliśmy ani tego entuzjazmu, ani tego wysiłku twórczego, jaki towarzyszył rządom Mussoliniego od początku. Słyszeć się natomiast dają coraz głośniejsze objawy niezadowolenia. Mussolini wniósł w życie włoskie całkiem nowe wartości, w Hiszpanji, w której rządy obecne przyszły w miejsce dawnych junt wojskowych, nie zmieniło się nic, nic nowego nie wlano w formy rządów dyktatorskich, które winny były właśnie życie hiszpańskie odrodzić i przeobrazić na lepsze, nic też dziwnego, że położenie w Hiszpanji z dniem każdym coraz bardziej się komplikuje, a komplikacji tej nie usuną jeno policyjne zarządzenia władz.

Formy dyktatorskie rządów mogą być tylko wówczas skuteczne i odpowiadające opinji, o ile, po pierwsze, stanowią formę przejściową, po drugie zaś zawierają bogatą i pełną treść. Jeśli w działaniu człowieka niema owej bogatej treści, niema szlachetnego patosu i towarzyszących mu czynów wielkich, znamionujących praw dziwą twórczą siłę, natenczas dyktatura staje się niedorzecznością albo czemś wprost nieznośnem. Losami narodów — jak wiadomo — kieruje Opatrzność. Ona to powołuje czasami jednego człowieka do wielkiej i odpowiedzialnej roli włodarza. Jeśli ten, który sięgnął po władzę, powołany jest przez Opatrzność, odpowiada on szlachetnym ambicjom narodu i zadanie swoje potrafi wykonać dobrze. Tylko człowiek taki musi mieć w sobie owo poczucie odpowiedzialności i wielkiej roli przez siebie spełnianej.

Bolesław Szczepkowski

WALKI W MEKSYKU

LONDYN, (AW). Według nadeszłych tu wiadomości z Meksyku w oficjalnym komunikacie ogłoszonym przez główną kwaterę wojsk powstańczych w Juares miały one odnieść wielkie zwycięstwo nad wojskami rządowemi. Miasto Aguascalientes zostało zdobyte przez powstańców. Wojska rządowe miały ponieść poważne straty. Zwycięstwo powstańców nie zostało jednak potwierdzone według doniesień z innych źródeł.

LONDYN, (AW). Według otrzymanych tu wiadomości wojska rządowe Meksyku odniosły zwycięstwo około Durango, bijąc armję wojsk powstańczych jenerała Escuba. Ogólna liczba wojsk rządowych gotowych do walki wynosi około 30 tys. żołnierzy. Wojska powstańców rozporządzają zaledwie 6 tys. osób.

NOWY JORK, (PAT.). — Według depeszy, otrzymanej z Torreonu, powstańcy meksykańscy pobili wojska związkowe pod San Pedro, zabijając 200 żołnierzy tych wojsk oraz biorąc 300 do niewoli. Wersja o tej walce, pochodząca z kół zbliżonych do kół gen. Juareza, mówi, że powstańcy wzięli do niewoli 1000 żołnierzy. W Monterey rozstrzelano redaktora jednego z dzienników oraz kilka osób z personelu innego dziennika za wyrażenie sympatji dla powstańców. Według ostatnich doniesień, powstańcy rozpoczęli wycofywać się z Torreonu.

MEKSYK, (PAT). — Calles zawiadomił prezydenta państwa, że zaatakował miasto Terreon przy użyciu znacznych sił zbrojnych, zaznaczając, że ma nadzieję zajęcia miasta w ciągu dnia dzisiejszego.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ

PARYŻ, (PAT.). — Pertinax zaznacza „Echo de Paris", że praca rzeczoznawców reparacyjnych w bieżącym tygodniu będzie polegała m. in. na doprowadzeniu do porozumienia pomiędzy wierzycielami co do sum, jakie Niemcy mają zapłacić prócz długu amerykańskiego oraz uzyskania na nie aprobaty ze strony Niemiec.

AKCJA JEN. PRIMO DE RIVERY.

MADRYT, (PAT.). — Primo de Rivera oświadczył przedstawicielom prasy, że po święcił cały dzień 17-y b. m. dementowaniu fałszywych wiadomości niektórych pism zagranicznych o rzekomych rozruchach w Hiszpanji. Primo de Rivera zapowiedział, że wytoczy przeciwko tym pismom akcję sądową przed trybunałami krajów, gdzie ukazały się fałszywe wiadomości. Jen. Primo de Rivera oświadczył raz jeszcze, że nie dzieje się w Madrycie nic, przekraczającego granice życia normalnego i że nic podobnego nie będzie się działo. Opinja publiczna — stwierdził Primo de Rivera — w 99 proc. stoi po stronie Rządu.

DZIEŃ POLITYCZNY

POLSKA A ROZBROJENIE.

Polska zaproszona została do wzięcia udziału w obradach przygotowawczych komisji Ligi Narodów dla spraw rozbrojenia, które odbędą się dnia 15-go przyszłego miesiąca w Genewie. Do delegacji polskiej na te obrady wejdą: p. Sokal i jen. Kasprzycki.

UCHWALENIE BUDŻETU.

W kołach parlamentarnych utrzymują, że budżet uchwalony zostanie w bieżącym tygodniu przez Sejm w brzmieniu projektu senackiego. Za budżetem w jego obecnej postaci głosować ma część opozycji, m. in. posłowie klubu Ch. D.

ZIEMIA DLA B. ŻOŁNIERZY L. S.

Ministerstwo Reform Rolnych przesłało na Radę Ministrów projekt nowelizacji ustawy o osadnictwie. Nowela ta zrównuje prawa b. żołnierzy Litwy Środkowej z prawami wszystkich osadników wojskowych. Osadnikom b. wojskowym Litwy Środkowej, którzy nabyli grunta rolne z parcelacji państwowej i dotąd nie mogli spłacić swych należności, darowane mają być długi.

RAUT PARLAMENTARNY.

Planowany z okazji 10-lecia parlamentaryzmu polskiego raut Sejmu i Senatu został odroczony na czas nieokreślony.

Z MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

Ministerstwo Poczt rozpoczęło prace nad przygotowaniem 14.000 dekretów nominacyjnych, mających być doręczonym awansowanym pocztowcom. Dekrety te otrzymają pocztowcy dnia 1 kwietnia r. b.

NOWA LINJA MORSKA.

Ustanowienie nowej linji komunikacji morskiej między Polską a Anglją i Francją nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu, po zupełnem oczyszczeniu wód Bałtyku z kry lodowej. Okręty nowej linji okrętowej kursować będą po trasie Gdynia, Hull—Londyn—Havre, przyczem do portów Francji zawijać będą tylko przy większych ładunkach.

TRUDNOŚCI W NEGOCJACJACH O NOWE ZAMÓWIENIA SOWIECKIE.

Prowadzone obecnie rokowania w sprawie nowych zamówień Z.S.R.R. dla polskiego przemysłu włókienniczego napotykają na poważne trudności ze względu na wygórowane żądania kredytowe ze strony sowieckiego przedstawicielstwa handlowego. Sowiety domagają się kredytu 2-letniego, przemysł łódzki zaś, wobec ciężkiej sytuacji na rynku pieniężnym zgadza się przyjąć weksle na termin 1 i pół roczny.

STAN RZECZY W HISZPANJI

PARYŻ, (AW.). — Według doniesień dzienników francuskich sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji przedstawia się nader krytycznie. Podobno ogólne oburzenie wywoł fakt zamknięcia na półtora roku Uniwersytetu w Madrycie. Dzienniki francuskie notują pogłoskę, jakoby Rząd Primo de Rivery nosił się z zamiarem wprowadzenia stanu oblężenia w całym kraju.

SPRAWY BUDŻETOWE

Na wczorajszem posiedzeniu popołudniowem sejmowa komisja budżetowa przyjęła projekt ustawy o zwolnieniu polskich kolei państwowych (ze względu na katastrofalne skutki obecnej zimy) od obowiązku przekazania nadwyżek za bieżący okres budżetowy do Skarbu Państwa; nad wyżki te będą użyte na kapitał obrotowy PKP. Pozostałe punkty spadły z porządku dziennego.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w czwartek; na porządku dziennym są następujące poprawki: Senatu do budżetu, wniosek nagły szeregu klubów w sprawie przekroczeń budżetowych w r. 1928—29 (referuje pos. Czapiński) oraz wniosek nagły o położeniu gospodarczem państwa (referuje p. Diamand).

POŻYCZKA INWESTYCYJNA

Komisja budżetowa Sejmu przyjęła wczoraj z poprawkami redakcyjnemi po referacie prezesa Byrki (BB.). projekt ustawy o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia wewnętrznej pożyczki państwowej na cele inwestycyjne do wysokości 100 milj. zł.

W dyskusji pos. Krzyżanowski (BB.) w obszerniejszym wywodzie omawiał problem budowy mieszkań w Polsce i oświadczył się w zasdzie za koniecznością czerpania n ten cel zarówno z pożyczeń jak i z podatków, za korzystniejszą rzecz jednak uznał finansowanie tej sprawy przedewszystkiem z pożyczek. W związku z tem mówca krytykował motywy do niedawno wniesionego rządowego projektu poparienia budowy mieszkań zapomocą podwyżki komornego, jako błędną, gdyż nadmierne nakładnie podatków osłabia siłę fizyczną społeczeństwa i uniemożliwia zaciąganie pożyczek. W końcu prof. Krzyżanowski zwrócił uwagę na to, że na cele budowlane Rząd zwraca się do Sejmu równocześnie i o pożyczkę i o nowy podatek, a dotąd jeszcze nie jest ustalony szczegółowy program akcji budowlanej. Dotychczasowa akcja w tym kierunku pozostawia niejedno do życzenia i stąd zachodzi potrzeba dokładnego jej zbadania, ażeby na tej podstawie można wyrobić sobie pewny sąd o programie działnia.

Mowa prof. Krzyżanowskiego zwróciła uwagę jako głęboka a słuszna krytyka nietylko niefortunnego projektu w sprawie podwyżki komornego, ale i całej dotychczasowej bezprogramowości w tej dziedzinie.

SPRAWA POLMINU

Sprawa zarzutów wytoczonych w Sejmie w związku z tranzakcją Polminu, zajmuje obecnie dwa sądy marszałkowskie—sejmowy i senacki.

Sąd marszałkowski Senatu w sprawie sen. Miklaszewskiego, obradujący pod przewodnictwem sen. Ewerta na posiedzeniach odbytych w niedzielę i poniedziałek przesłuchał sen. Miklaszewskiego, a następnie wskazanych przez niego świadków: dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego p. Barysza, dyrektora Banku Dyskontowego p. Askenazego, dyrektora Polminu płk. Boernera, inż. Frydberga i dyrektora Starkla, wreszcie posłów: Langera i Towarnickiego oraz sen. Janiszewskiego.

Sąd marszałkowski Sejmu w sprawie posłów Langera i Towarnickiego obradujący pod przewodnictwem wicemarszałka Czetwertyńskiego przesłuchał wczoraj Ministra Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowskiego oraz dyrektora Polminu płk. Boernera.

W środę walne posiedzenie obu sądów.

NIEDYSPOZYCJA P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Referat prasowy gabinetu p. Ministra Spraw Wojsk. zawiadmi, że z powodu lekkiej niedyspozycji nie będzie osobiście przyjmował życzeń w dniu swoich imienin. Gratulanci będą wpisywali się do księgi w tym celu w Belwederze wyłożonej.

NA ZAMKU.

Wczoraj o godz. 1-ej p. Premjer udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez p. Prezydenta Rzpltej. Konferencja trwała przeszło 2 i pół godzin.

P. MINISTER ROLNICTWA.

Dnia 18-go b.m. rano przybył do Katowic wraz z kilku wyższymi urzędnikami Ministerstwa Minister Rolnictwa p. Niezabytowski. Po śniadaniu u p. Woj. dr. Grażyńskiego wyjechał p. Minister do Chorzowa, gdzie zwiedził fabrykę Związków Azotowych i był obecny na obiedzie, wydanym przez dyrekcję fabryki. Z Chorzowa p. Minister udał się do Huty Pokoju, a następnie był na przyjęciu u p. Wojewody, wieczorem zaś wyjechał z powrotem do Warszawy.

SYTUACJA NA KOLEJACH.

Według raportów, nadesłych z Dyrekcji do Ministerstwa Komunikacji, sytuacja na kolejach w ciągu ubiegłej doby jest normalna. Pewne trudności dawały się od czuwać tylko w Dyrekcji Lwowskiej, gdzie też opóźnienia niektórych pociągów dochodziły do 60 minut. Temperatura najniższa od —6 w Dyrekcji Stanisławowskiej dochodziła do + 15 w Dyrekcji Krakowskiej i Katowickiej w czasie dnia. Wobec przymrozków w nocy i słońca w dzień, śniegi i lody tają powoli tak, że sytuacja na rzekach nie budzi narazie obaw. W Dyrekcji Krakowskiej poziom wody na Wiśle pod Oświęcimem i Okłechmą podniósł się o 5 cm., Tam też kra na Wiśle płynie pełnem korytem.

URZĘDNICZY DODATEK MIESZKANIOWY.

Przedstawiciele związków pracowników państwowych interwenjowali dnia 14-go b. m. u stronnictw sejmowych w sprawie wypłaty zaległych za rok 1928 dodatków mieszkaniowych. Wypłata tego dodatku kosztowałaby Skarb Państwa 90 miljonów zł.

USTĄPIENIE DYR. P. U. W. F. PŁK. ULRYCHA

W sobotę współpracownicy Państw. Urzędu Wych. Fiz. i P. W. żegnali ustępującego ze stanowiska dyrektora Urzędu płk. dypl. Juljusza Ulrycha, który przchodzi obecnie na stanowisko dowódcy 3 ób. p. w Warszawie. Wygłoszono szereg przemówień, w których podkreślano rolę płk. Ulrycha, jako pierwszego dyrektora Urzędu w rozwoju wychowania fizycznego w Polsce. Wieczorem w salach Kasyna Garnizonowego odbył się w ścisłem gronie współpracowników P. U. W. F., Rady Naukowej W. F. i kierownictwa budowy C. I. W. F. skromny bankiet na część płk. Ulrycha.

Nowomianowany dyrektor P. U. W. F. płk. Kiliński, dotychczasowy naczelnik wydziału higjeny i wych. fiz. Ministerstwa W. R. i O. P., obejmie urzędowanie w poniedziałek, 18 b. m.

TROSKA O PRUSY WSCHODNIE

BERLIN, (PAT). — Urzędowe Pruskie Biuro Prasowe donosi, że w sobotę, dnia 16 b. m. odbyła się popołudniu pod przewodnictwem Kanclerza narada Ministrów Rzeszy, w której wzięli udział prus ki Premjer dr. Braun i pruscy Ministrowie finansów i rolnictwa. Narada poświęcona była sprawie akcji pomocy gospodarczej dla Prus Wschodnich. W naradach doszło do porozumienia co do tego, że przeprowadzenie akcji pomocy gospodarczej dla Prus Wschodnich ma być oparte na ustawie Rzeszy, której projekt zostanie w najbliższych dniach złożony Radzie Państwa Rzeszy.

Na życzenie Prezydenta Hindenburga ma się odbyć w środę dalsza narada Ministrów Rzeszy przy udziale Ministrów pruskich pod przewodnictwem Prezydenta Hindenburga. W toku tej narady zebrani Ministrowie złożą Prezydentowi Sprawozdanie o uchwalonych zarządzeniach. Komunikat kończy się oświadczeniem, że akcja pomocy dla Prus Wschodnich ze strony Prus będzie prowadzona i rozwijana dalej bez opierania jej na jakichś specjalnych ustawach, tylko akcja pomocy ze strony Rzeszy będzie prowadzona w ramach specjalnej ustawy.

W PARLAMENCIE RZESZY

BERLIN. (PAT.). — Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu toczyła się w dalszym ciągu debata budżetowa, przyczem zarządzono przerwę dla głosowania nd votum nieufności dla Ministra Spraw Wewnętrznych Severinga, zgłoszonem przez grupę hitlerowców. Votum nieufności odrzucone zostało 229 głosami przeciwko 69 przy 51 wstrzymujących się od głosowania komunistów i posłów Partji Gospodarczej.

KŁOPOTLIWY GOŚĆ

BERLIN. (PAT.). — Prasa berlińska donosi, że w łonie Rządu Rzeszy zaznacza się tendencja do załatwienia niewygodnej sprawy podania Trockiego w ten sposób, że Rząd Rzeszy potraktuje ją jako należącą do kompetencji Rządu pruskiego. Ponieważ zaś pruski Minister Spraw Wewn. wypowiedział się publicznie za udzieleniem Trockiemu pozwolenia na wjazd i na pobyt, oświadczając, że nie obawia się wcale obecności Trockiego w Prusach, więc rola Rządu Rzeszy ogranicza się w tym wypadku do udzielenia w porozumieniu z Rządem pruskim wizy Trockiemu. Prasa berlińska zapowiada, że Trocki uzyska początkowo prawdopodobnie pozwolenie tylko na dwumiesięczny pobyt dla przeprowadzenia kuracji.

WŁOCHY A ODSZKODOWANIA

PALERMO. (PAT.). — Z racji powołania nowej rady jeneralnej Banku Sycylijskiego Minister Mosoni wygłosił przemówienie, w którem oświadczył w związku z obecnemi pracami Komitetu Rzeczoznawców w Paryżu, że Rząd włoski gotów jest przyjąć wszelki racjonalny sposób załatwiania sprawy odszkodowań, nie może się jednak absolutnie zgodzić na to, aby ze względu na wypłaty niemieckie wynikły jakiekolwiek trudności z wypłatami dla Włoch.

BANK REPARACYJNY

PARYŻ, (AW). — Pisma paryskie donoszą, że w bieżącym tygodniu zapadnie decyzja w sprawie wysokości niemieckich spłat rocznych. „Petit Journal" pisze, że Francja robi w tej kwestji duże ustępstwa aby zadokumentować swoją dobrą wolę. Co się tyczy Banku Reparacyjnego to kapitału dostarczą prywatne Banki i finansiści a nie oficjalne Banki Emisyjne. Bank Francuski i Federal Reserve Bank w myśl swoich statutów nie mogą brać udziału w takiej instytucji. Jako siedzibę banku wymieniają Brukselę.

AUTONOMIŚCI SŁOWACCY

PRAGA, (PAT). — Minister Hodża, przeprowadzający kurację w Tatrach, ma zamiar rozpocząć akcję, zmierzającą do stworzenia nowego stronnictwa na Słowaczyźnie. Stronnictwo to miałoby być raczej połączeniem dotychczas istniejących partyj słowackich w jedną wspólną grupę o zabarwieniu autonomistycznem. Oznaczałoby to, że Hodża przechodzi na teren pracy politycznej wyłącznie słowackiej, w przeciwieństwie do prowadzonej dotychczas polityki połączenia Słowaczyzny z Czechami bez zastrzeżeń.

BLUŹNIERCZA SZTUKA

WIEDEŃ, (AW). — W kołach artystycznych i teatralnych budzi wielką sensację kampanja podjęta przez koła katolickie przeciwko projektowanemu przez Rosenhardta wystawieniu sztuki poety niemieckiego Hasenclevera pod tytułem „Małżeństwo zawiera się w niebie". Opozycja przeciwko tej sztuce, w której autor wprowadza na scenę Pana Boga i Świętego Piotra jest tak silna, że przypuszcza się, że Rosenhardt zdecyduje się na wystawienie tej sztuki. W dniu wczorajszym arcybiskup wiedeński kardynał Piffel wygłosił na posiedzeniu „Tygodnia katolickiego pisarzy" mowę, w której m. in. zaprotestował silnie przeciwko wystawieniu tej sztuki, oświadczając, że byłaby to prowokacja katolickiej wierzącej ludności.

WYPADEK W TATRACH

KRAKÓW, (PAT). — W dniu 17 bm. o godz. 10.45 dwaj narciarze Zakopiańscy, Tadeusz Stasina lat 19 oraz Józef Gąsienica-Roja, przejeżdżając na nartach w okolicach t. zw. Królowej Wielkiej, spowodowali podcięcie nartami leżącego na pochyłej równi śniegu, wskutek czego lawina śnieżna obszaru około 500 m. szerokości 150 m. długości i grubości 5 m. porwał ich za sobą, staczając na odległość 300 m. do żlebu, opadającego ku dolinie Olczyskiej.

Przechodząca tamtędy wycieczka narciarska zawiadomiła o wypadku pogotowie ratunkowe w Zakopanem, które o g. 13.40 odnalazło w śniegu Stasinę żywego, bez uszkodzeń. Gąsienicy dotychczas nie odnaleziono. Zakopiańskie pogotowie ratunkowe zwróciło się o pomoc do dowództwa baonu szkolnego wysokogórskiego w Zakopanem z prośbą o wysłanie kilkudziesięciu żołnierzy celem odszukania Józefa Gąsienicy.

PRZECIW KOLONIZACJI W PERU

Na posiedzeniu komisji emigracyjnej Sejmu p. Minister Pracy i Opieki Społecznej w końcowym ustępie swego przemówienia poruszył sprawę kolonizacji Montanji peruwiańskiej przez osadników polskich. P. Minister Jurkiewicz powiedział między innemi:

— Peru nie leżało na linji naszych zamierzeń. Kiedy jednak obywatele nasi uzyskali około 2 miljonów ha ziemi na osadnictwo, kiedy informacje konsulatu peruwiańskiego w Polsce i naszego w Peru wskazywały na wielkie w danym względzie możliwości, nie mogliśmy w naszych warunkach nie zbadać dokładnie stanu rzeczy. Ekspedycja badawcza przedstawiła właściwym czynnikom opinję przychylną co do możliwości rozwoju ośrodka osadniczego na terenach przyznanych Polakom koncesyj nad rzeką Ucayali i jej dopływami. Uważając kwestję osadnictwa w Peru, jako eksperyment, a to z uwagi na brak jakiegokolwiek skupiska polskiego w tym kraju, a jeżeli chodzi o t. z. Montanję peruwiańską wogóle skupiska kolonizacyjnego rasy białej — ustosunkuje się do tej sprawy przy ewentualnej jej realizacji, jako próby ograniczonej w czasie i w liczbie osadników. W okresie trwania tej próby będą musiały być zastosowane specjalne środki opieki sanitarnej, społecznej i gospodarczej, a decyzja ostateczna będzie mogla być powzięta dopiero po pewnym okresie doświadczalnym.

A oto faktyczny stan rzeczy w sprawie tej fantastycznej imprezy kolonizacyjnej w Peru.

Koncesje uzyskane przez Polaków od rządu peruwiańskiego na kolonizację leżą w t. z. Montanji peruwiańskiej, właściwie po wschodniej stronie Kordyljerów, nad rzeką Ucayali. Montanja jest krajem najdzikszym pod słońcem. Nie dbał o nią wiele rząd peruwiański, nie łakomił się na nią dotychczas nikt z sąsiadów Peru. Jest to teren dziewiczej puszczy, o charakterze nawskroś malarycznym, dla osadnictwa przez ludzi rasy białej najzupełniej się nie nadający. Trzebaby conajmniej pół wieku na to, ażeby wytrzebić dzikie puszcze, i marzyć o kolonizowaniu tych zapadłych katów na globie ziemskim. Z lekkiem sercem, jeżeli nie wręcz z radością dzisiejszy prezydent Republiki Peruwiańskiej p. Leguia wraz ze swym rządem ofiarował owe tereny Polakom na kolonizowanie, gdyż w ten sposób najłatwiej zapewne dawało się osiągnąć widoki jakiego takiego podniesienia w wartości tych dzikich puszcz, zaludnionych przez plemiona indyjskie, na najniższym stopniu cywilizacyjnym stojące, przez różne odmiany gadów jadowitych i miljardowe armie owadów roznoszących śmiertelną malarję.

Jedna koncesja, ofiarowana Polakom, obejmuje tereny, położone nad rzeką Ucayali. Jest to koncesja p. Warchałowskiego. Druga koncesja, leżąca jeszcze niżej, położona nad rzekami Tambo i Urubamba, stanowiącemi zlewisko wód rzeki Ucayali, — to koncesja t. z. Syndykatu Kolonizacyjnego, utworzonego przez grono ziemian z Małopolski Wschodniej, z inicjatywy p. Roehra. Jedyną drogą komunikacyjną do tych terenów i na tych terenach, to rzeka Ucayali i rzeki Tambo i Urubamba. Pozatem owe półtora tysiąca kilometrów mierzy czasami chyba szlakami powietrznemi jedynie kondor. Najbliżej położone osiedle to Iquitos, oddalone o tysiąc kilometrów od owego „raju“ osadniczego przeznaczonego dla chłopa polskiego. Rzeka Ucayali dostępna jest dla żeglugi nie o każdej porze, jedynie w czasie wielkiego spadku wód, prąd posiada, tak samo jak i rzeki Tambo i Urubamba, wartki, są to bowiem rzeki górskie, można więc sobie wyobrazić, jak wygląda owa jedyna komunikacja terenów przeznaczonych na kolonizację polską z owem Iquitos na Amazonce. Na Ucayal niema żadnych statków, żadnych promów, nawet Indjanie żyjący w stanie najzupełniej dzikim nie używaja żadnych środków komunikacyjnych na tych rzekach. Pomysł użycia tych rzek, jako jedynego w ciągu najbliższych lat pięćdziesięciu gościńca wodnego powstał w głowach aranżerów imprezy kolonizacyjnej.

O Montanji zarówno przedstawiciele Syndykatu lwowskiego jakoteż i koncesji p. Warchałowskiego, bądź za pomocą prasy, bądź w drodze odczytów, wieczorów dyskusyjnych, bądź w inny sposób rozgłosili same pochwały najwyższe. W relacjach tych dzikie malaryczne puszcze Montanji przedstawione zostały, jako raj na ziemi, i conajmniej jako najlepsza próba kolonizacyjna, planowo pomyślana przez Polaków. Jeden z fanatycznych wielbicieli tego fantastycznego projektu, posunął się w niesmacznej reklamie dla Montanji tak dalece, iż powiedział, że „byłoby zbrodnią nie próbować kolonizowania peruwiańskiej Montanji“.

Obie imprezy kolonizatorskie, obliczone na Montanję peruwiańską, wybuchły prawie równocześnie przed kilkoma laty. Organizatorzy dokładali wszystkich wysiłków ze swej strony, ażeby zainteresować zarówno sfery rządowe, jak opinję publiczną swemi pomysłami. — Krzątali się najwidoczniej zręcznie dokoła tej sprawy, każda strona na własną rękę, ponieważ do Peru udawały się różnego czasu ekspedycje dla zbadania imprezy na miejscu. W ekspedycjach tych brały udział osobistości urzędowe, zarówno z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, jak i Banku Gospodarstwa Krajowego i Wojskowości. Zanim ostatnia ekspedycja powróciła do kraju, lansowano już w prasie mnóstwo sensacyjnych wiadomości o Montanji, przedstawiających ją w najróżowszych kolorach.

Przed paroma zaś miesiącami Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował na cele kolonizatorskie w Montanji, w w związku z koncesją p. Warchałowskiego, pierwszą ratę, jako udziałowiec w tej fantastycznej imprezie, aż 150 tysięcy dolarów. Impreza Syndykatu lwowskiego podobno, jak słyszeliśmy (chociaż trudno jest to nam stwierdzić w tej chwili), ma się obyć bez współudziału Banku Gospodarstwa Krajowego, nie mniej wszakże finansowana przy pomocy kapitałów polskich.

Obie koncesje oddane są obu przedsiębiorstwom kolonizatorskim na warunkach bardzo ciężkich. Rząd peruwiański ma zastrzeżone sobie wszelkie prawa kontroli, zwierzchności i t. p. Właściciele koncesji — zdaniem naszem — występują raczej w roli przedsiębiorców, dostarczających Republice Peruwiańskiej wykwalifikowanego, zdrowego, osadnika, który ma trzebić dziką puszczę, karczować ją, doprowadzać do stanu użytkownego niezdrowe i zabójcze wprost tereny, sam zaś osadnik w roli niewolnika skazanego jeśli nie na pewną śmierć, to w każdym razie na los prawdziwie straszliwy.

Ani warunki klimatyczne, ani żadne inne nie nadają się dla osadnika polskiego. Pomysł kolonizowania tej części Peru mógł powstać jedynie w głowach ludzi, zapatrzonych na straszną wytrzymałość polskiego chłopa, który dziesiątkami tysięcy istnień ludzkich zapłacił trzebienie puszcz brazylijskich. Przywiązanie do ziemi chłopa polskiego, jego niezwykła pracowitość, ofiarność, upór i wytrwałość stały się podwaliną późniejszego dobrobytu kwitnących dzisiaj plantacyj brazylijskich. Jeśli więc eksperyment wprawdzie kosztujący tak drogo w swoim czasie, przyniósł w końcu dobre rezultaty, dlaczegóżby nie spróbować tego gdzieindziej, mianowicie w Peru, w dzikiej puszczy Montanji? W Brazylji wielokrotnymi miljonerami stali się właściciele terenów dzikich, na których puszczę trzebił chłop polski, dlaczegóżby nie spróbować tego obecnie inaczej, a tym samym sposobem i chociażby za taką samą cenę, w odmiennych nieco warunkach, przy zmianie osób i dekoracyj? Innego wyjaśnienia tej zawiłej kwestji nie widzimy, nie umiemy sobie poprostu wytłomaczyć lekkomyślnych pomysłów kolonizowania Montanji przez polskiego osadnika.

Nie rozumiemy też wyjaśnień p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, który nazywa pomysł kolonizowania Montanji eksperymentem, a równocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego przystępuje do finansowania imprezy eksperymentalnej aż tak wysokim udziałem w fantastycznych przedsięwzięciach. Jedno z dwojga: albo jest eksperyment i wówczas Rząd zajmuje stanowisko obserwatora, albo bierze się sprawę serjo i finansuje się ją, jakto zresztą uczynił Rząd za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Cóż więc znaczyć mają oświadczenia p. Ministra? Zdaniem naszem owe pierwsze 150 tysięcy dolarów, wyrzucone, jak do błota, na imprezę peruwiańską, użyte w sposób prawdziwie racjonalny, przyniosłyby w dzisiejszych trudnych czasach olbrzymie poprostu korzyści przynajmniej 1500 osadnikom naszym na kresach wschodnich, potrzebującym kredytu niewielkiego na zasiewy wiosenne. Obecnie zarówno Bank Rolny, jak i Bank Gospodarstwa Krajowego nie udzielają kredytów drobnym rolnikom. Tymczasem na peruwiańskie imprezy kolonizatorskie pieniądze i to w takiej wysokości się znajdują. Żałować należy, iż p. Minister i tej sprawy nie wyjaśnił na posiedzeniu komisji emigracyjnej w sposób wyczerpujący.

Do sprawy kolonizacji Peru, która — zdaniem naszem — jest zwyczajnem szaleństwem, przyjdzie nam jeszcze wkrótce powrócić. Narazie pragnieniem naszem było dorzucić nieco wyjaśnień do końcowego ustępu przemówienia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Podkowa.

ZABURZENIA W BUDAPESZCIE

BUDAPESZT, (PAT.). — Po wiecu socjalistycznym, który odbył się spokojnie liczne grupy socjalistów urządziły burzliwe manifestacje. Wobec tego, że manifestanci nie stosowali się do wezwania policji, rozproszono tłum przy użyciu szabel. 19-tu manifestantów zostało aresztowanych.

UKŁAD JUGOSŁOWIAŃSKO-GRECKI

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Cała prasa komentuje z żywem zadowoleniem fakt podpisania układów, dotyczących wolnej strefy jugosłowiańskiej w Salonikach. Dziennik białogrodzki „Vreme“ stwierdza z tej racji, że podpisanie układów umożliwi powrót do tradycyjnej przyjaźni, łączącej Jugosławję z Grecją. Układ genewski jest, zdaniem dziennika, pierwszym krokiem na drodze bliższego porozumienia obu krajów. Pakt przyjaźni, który zostanie podpisany za kilka dni w Białogrodzie pogłębi ten pomyślny stan rzeczy i stworzy mocną podstawę przyszłej współpracy obu krajów.

W CHINACH

LONDYN, (AW.). — Według otrzymanych wiadomości z Nankinu minister wojny generał Feng podał się do dymisji. Powodem tego kroku miało być nieporozumienie między generałem Fengiem a chińską partją narodową, które specjalnie silnie dały się wyczuć podczas ostatniego kongresu partji narodowo-chińskiej

POWÓDŹ W STAN. ZJEDNOCZONYCH

ATLANTA, Stan Georgja (PAT). — Według doniesień ostatnich ze stanu Alabama dowódca wojskowy proklamował stan oblężenia w okolicach miasta Elba, nawiedzonego wylewem, w celu zapobieżenia rabunkom. Ogółem z powodu wylewów w stanach Georgja, Alabama i Floryda zginęło 17 osób.

PARYŻ, (PAT). — „New York Heraki“ donosi z Toronto, że stan Ontario został nawiedzony wylewami.

STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTOWA

NOWY JORK, (PAT.). — Spadł tu samolot powodując śmierć 13-tu osób. Jest to najpoważniejsza katastrofa samolotowa, jaką zanotowano w Stanach Zjednoczonych. Większość ofiar to pasażerowie, którzy z ciekawości odbywali pierwszy raz lot. Pilot wyszedł z katastrofy cało. Twierdzi on, że przyczyną tragicznej katastrofy był defekt motoru.

NOWY JORK, (AW.). — Bliższe szczegóły, dotyczące katastrofy samolotowej, która zdarzyła się dnia 17 b. m. koło Nowego Jorku są następujące. Samolot zaopatrzony w trzy silne motory odbywał lot spacerowy nad New-Jersey i Nowym Jorkiem. Zaraz po starcie dały się zauważyć defekty w motorach. Gdy samolot wzniósł się na 200 stóp ponad ziemię, nagle jeden z motorów przestał działać i pilot postanowił lądować. W chwili, gdy samolot znajdował się tuż nad ziemią, zawadził on o stojący na szynach towarzystwa kolejowego Central—Railroad wagon towarowy. Skutki zderzenia były fatalne. Pilot oraz obserwator na szczęście zdołali wyskoczyć z samolotu, jednak mimo to zostali oni odrzuceni na odległość około 25 mtr. od miejsca wypadku. Zamknięci w kabinie pasażerowie w liczbie 13 ponieśli śmierć na miejscu. Ciała pasażerów, wśród których znajdowała się jedna kobieta są zupełnie zniekształcone i zmiażdżone. Samolot odbywał ostatnią podróż próbną przed wydaniem go wielkiem uamerykańskiemu towarzystwu transportowemu, które miało go wykorzystać do kolonjalnej służby lotniczej. Zaopatrzony on był w 3 motory „Wrigth — Whirlwind“.

DZIAŁALNOŚĆ XX. MISJON. NA KRESACH

Program działalności księży Misjonarzy w Wilnie na okres Wielkiego Postu obejmie następujące instytucje i miejscowości. W samem Wilnie odbędą się rekolekcje, ewentualnie misje: w kościele Serca Jezusowego, w Liceum Filomatów, w kościele Wszystkich Świętych, u Pań Miłosierdzia, w domu Dzieciątka Jezus i w kościele Misyjnym Wniebowstąpienia Pańskiego. Poza Wilnem: w Suwałkach, Niemnie, Pułtusku i Pabjanicach. Na rok 1929 praca misyjna księży Misjonarzy wileńskich obejmie swą siecią narazie następujące miejscowości: Zandrów, Dryświaty, Dalekie, Jałówka, Suderwa, Dziembrów, Stare Troki, Dereczyn, Żukonica, Michałowo, Supraśl, Czarna Wieś. Praca misyjna na terenie ziem północno-wschodnich Rzplitej jest niezmiernie doniosłą, księża Misjonarze bowiem stają w pracy swojej w obliczu stosunkowo niskiej kultury ludności i prądów antyreligijnych i wywrotowych, które przesiąkają ze wschodniej strony, pomijając już stałe podmuchy sekciarstwa, które w ostatnich czasach nawiedzać poczęły tę połać kraju. Stwierdzić należy z całem uznaniem, iż księża Misjonarze w Wilnie wobec tak trudnych warunków pracy stoją na wysokości swego zadania.

OKRĘT-WIDMO WŚRÓD LODOWCÓW

PRZECZUCIA POŁUDNIOWO-BIEGUNOWEJ NOCY

Krótkie deszcze doniosły nam już, że „Eleanoz Bolling“, pomocniczy okręt wyprawy, dopłynąwszy do Morza Ross'a, był zmuszony z powodu wyjątkowej grubości kry lodowej, odstąpić od drugiej podróży — dostawy zapasowych materjałów, i powraca do Dunedin. (Nowa Zelandja). Dowiedzieliśmy się również, że położenie „City of New York“ w Zatoce Wielorybów, z powodu lodowców i szalejących burz, stawało się z każdym dniem niebezpieczniejszem, 23 lutego i ten drugi okręt — opuściwszy Zatokę Wielorybów, skierował się ku Nowej Zelandji. W następującej korespondencji Russelll Orsey opisuje ostatnie dni bytności „City of New York“ w Zatoce Wielorybów.

Z Zatoki Wielorybów 17 lutego.

Wszelkie materjały w pośpiechu złożone na wybrzeżu Zapory, gdy rozpoczęło się załamywanie się lodów, przewieziono w porządku do „Little America“. Za kilka dni również to, co jeszcze dziś znajduje się na pokładzie „City of New York“, będzie zamagazynowane w naszej drewnianej osadzie. Kadłub naszego trzymotorowego samolotu pociągnęło 27 psów — wyglądających jak mrówki przy tym olbrzymie. Ludzie również rwali się ochoczo do pracy, gdyśmy się znaleźli przed większą lodową przeszkodą; wszystko załatwiono w przeciagu kilku godzin. Wielki aparat nadawczy dla radja — wagi conajmniej 450 kilogr., dzięki dobrym warunkom lodów na drodze od wybrzeża do Little America z łatwością można było wyciągnąć zaprzęgiem z 7 psami. Komendant Byrd w tych dniach zainaugurował sanki żaglowe, ważące w całości około 20 kgr., łącznie z masztem na żagiel i wózkiem na umieszczenie ładunków. Sanie są doskonałe, i gdy Byrd je wypróbował, przy wietrze szybkości 30 kilometrów na godzinę — pędziły tak szybko na falistej powierzchni lodowej, że z trudem można było za niemi podążyć.

Ucieczka na otwarte morze, 18 lutego.

Z dnia na dzień zmniejsza się możliwość aby „City of New York“ mógł się zatrzymać — bez groźnego niebezpieczeństwa — w Zatoce Wielorybów. Śnieg pada i panuje gęsta mgła — lodowe ściany Zapory wznoszą się nagle u boków okrętu — gdyż z powodu nieustającego załamywania się lodowców, „City of New York“ musiał zrezygnować z wszelkiej przystani i powoli krąży po Zatoce, niby okręt — widmo. Nie ma wiatru i charakterystyczną ciszą zawiei śnieżnej przerywa jedynie plusk wody i skrzyp lin okrętowych. Również załogi wydają się być przyciszone, kroki na pokładzie ledwie słychać, przytłumione powłoka śniegu.

Już od 3 dni okręt nasz wałęsa się jak potępiona dusza w tem przymroczonem świetle — i nie ma widoku na jakąkolwiek zmianę. Powietrze jest łagodne — dziś termometr nie zeszedł poniżej 0 Celsjusza.

Wiadomość o stałem pogorszeniu się sytuacjo dostarczyła nam parę dni temu nagła burza. Schroniliśmy się jak tylko było można najlepiej w zatoce Zapory. W pewnej chwili jednak „City of New York“ tak naprężył liny, że zaledwie zdołaliśmy je przeciąć. U boku okrętu odczuliśmy równocześnie uderzenie i załamanie się lodu. „City of New York“ płynął, otoczony odłamkami Zapory. Natychmiast puszczono w ruch maszyny — aby móc uciec na otwarte morze. Lawirowaliśmy przez noc całą — pomagajac sobie trochę żaglami — lecz burza przybierała na sile — i z powodu złych warunków widzenia — położenie stawało się coraz groźniejsze.

W oddali, ku północy, słyszano huk jakby strzałów armatnich huk uderzenia pioruna — były to wielkie załamujące się i spadające w morze góry lodowe. Należało trzymać się z daleka i czekać. Dziś również nasi meteorolodzy nie przewidują polepszenia. Wolelibyśmy nie być zmuszeni zważać na ich powagę i móc sobie pozwolić na nadzieję i rozrywki domysłów i przypuszczeń.

W „Little America“ też lepiej nie idzie. Śnieg zapełnil całe wgłębienie przygotowane dla zmontowania wielkiego baraku. Nawet mały motrowy wózek, który po gładkiej powierzchni lodów ciągnął tak wesoło, jest cały zasypany śniegiem. Samolotów również zupełnie już nie widać. Wszystko trzeba będzie na nowo przygotować.

19-go lutego.

Z małemi odstępami przerwy i nieznaczną zmianą kierunku wiatru, pogoda jest nadal wstrętna. Barometr dąży do podniesienia się. Powiedzieliśmy już jednak jak mało można liczyć na podobne wskazówki. Już siódmy dzień trwania burzy i nie wiadomo kiedy „City of New York“ będzie mógł zaprzestać przymusowego wałęsania się i zarzucić kotwicę. Jest prawie, że zupełnie wyładowany i przy jednym dniu pracy wszystko można byłoby skończyć. Tymczasem także i sanie zmuszone są stać nieruchome, a magazynowanie w „Little America“ ulega opóźnieniu.

Richard E. Byrd.

NOWE SZCZEGÓŁY TRAKTATU LATERAŃSKIEGO

W ostatnich dniach przed podpisaniem traktatu laterańskiego zostały wprowadzone pewne zmiany w określaniu granic Citta del Vaticano. Zostały, mianowicie, wyłączone z tych granic: pałac św. Officium wraz z przyległemi prywatnemi domami i Campo Santo. Zwiększono zaś liczbę instytucyj i gmachów, które mają pozostawać pod specjalną opieką Papieża i mają być zwolnione od wszelkich podatków. Dołączono więc: nowy dom jeneralny Jezuitów, domy jeneralne Franciszkanów, Barnabitów, Teatynów, Sercanek i Scala Santa Castel Gondolio ma służyć Papieżowi jako letnia rezydencja. Sam park Castel Gandolfo obejmuje większa powierzchnię, niż cała Citta del Vaticano, która ma tylko 44 hektary powierzchni.

KONKORDAT Z WŁOCHAMI

Z każdym dniem dochodzą do publicznej wiadomości nowe szczegóły Konkordatu Stolicy św. z Włochami.

W konkordacie tym zapewnione jest zwolnienie od służby wojskowej dla duchowieństwa z wyższemi święceniami. Konkordat uwzględnia również nowy podział diecezyj włoskich, by uzgodnić ich granice z podziałem administracyjnym Włoch na prowincje. Wiele mniejszych diecezyj bedzie złączone w jedną i oddane pod juryzdykcję jednego biskupa. Reforma ta będzie bardzo zbawienna dla Kościoła, gdy się weźmie pod uwagę, że w samych Włoszech istnieje 281 diecezyj, z których wiele obejmuje zaledwie po kilka parafij, nie dorównując naszym dekanatom. W tak małych diecezjach niemożliwą była organizacja odpowiednich władz i zakładów diecezjalnych.

NOWE ELDORADO AFRYKAŃSKIE

W okolicy portu Nolloth w Namaqualand, zapadłej okolicy między Atlantykiem i pustynią południowej Afryki, roi się dzisiaj od Europejczyków, których pociągnęła tam nadzieja łatwego zbogacenia się, albowiem na rozległych połaciach tego dzikiego kraju odkryto olbrzymie pola djamentowe. W Namaqualandzie mówią dzisiaj tylko o dziamentach. Wszystkich ogarnęła febra nowego Eldorado afrykańskiego.

W Aleksander - Bay, odległem od Nolloth o 90 klm. znajduje się jedna z najmniejszych kopalni. Pracuje tam 200 ludzi, płatnych dziennie po 10 szylingów, t. j. około 25 zł. Cały teren kopalni jest otoczony drutem kolczastym i strzeżony dniem i nocą przez uzbrojone oddziały. Środki żywnościowe i słodka woda dostarczane są w wielkiej obfitości i w najlepszym gatunku i stanie. Higjeniczne warunki bez zarzutu. Wanny i prysznice ciepłe i zimne, dwa szpitaliki, dwóch lekarzy i cały personel sanitarny staje ciągle do walki z tem wszystkiem, coby mogło szkodzić zdrowiu pracujących. Są sklepy nawet z luksusowemi towarami. Robotnicy zakontraktowani są na 6 miesięcy, w przeciągu których nie wolno im jest opuszczać obozu. Od czasu do czasu tylko urządzane są wspólne wycieczki na jedną z wysp rzeki Pomarańczowej, by się tam nacieszyć bogatą roślinnością i ulżyć nieco oczom, zmęczonym monotonnością pustyni.W obozie kwitnie golf, tennis i futball.

Robotnicy są to dzielni farmerzy z Namaqualandu, ale nie brak i ludzi z najlepszych rodzin i z wysokiem wykształceniem. Różnice wieków są ogromne. Syn i ojciec spoczywają obok siebie w tej samej sypialni.

Nie wszystko tam jednak jest dozwolone. Wstępu nie mają nigdy: alkohol, karty i kobiety. Pod żadnym pozorem i pod żadną postacią nikt ich tam wprowadzić nie może.

Wiele jest jednak książek i czasopism w czytelni, jest olbrzymia sala jadalna, gdzie trzy razy dziennie dają obfity posiłek, są wygodne fotele, w których po spożyciu darów Bożych przez pewien czas spoczywają spracowani robotnicy.

Prawdziwy Eden na ziemi, ale bez Ewy i prawdopodobnie bez węża.

BOLESŁAW OSKARD.

ŻAGIEW

7)

Zgiełk i wrzawa ogarnia plac przed Astorją, niczem piekło prawdziwe. Degenerat czeka chwilę dłuższą, zanim się tłum nieco uspokoi, poczem wyrzuca ochrypłym głosem:

— Ja — Krylenko.

— Da zdrastwujet Krylenko!—wrzeszczy tysiąc dwunożnych zwierząt.

Wszystko się odbywa nieomal błyskawicznie. Balkon Astorji pustoszeje, sztab bolszewicki znika we wnętrzu luksusowo urządzonych apartamentów niemieckiej Astorji. Sieć działa w dalszym ciągu sprawnie. Słychać tu i owdzie głosy, że Lenin, Trocki i Krylenko mają przemawiać gdzieś w innem miejscu, że już odjechali, niema zatem potrzeby wystawać dłużej przed Astorją i pora się rozchodzić. Tłum kołysze się zwolna, gdzieniegdzie tworzą się samorzutnie przejścia, któremi płynie strumień głów. Robi się nieco luźniej na placu.

Kaczorowski przysłuchując się wywodom szatańskim sztabowców bolszewickich i przyglądając się chytrej, a wyuczonej grze sieci wśród tłumu, zaciskał pięści z gniewu. Wściekły był na tłum, dający się tak łatwo wyprowadzić w pole, wściekły był na siebie, że musiał przysłuchiwać się wywodom tym biernie, że był bezsilny poprostu na to, ażeby w jakiś sposób przeciwdziałać wywrotowej propagandzie, której skutki nie budziły w nim najmniejszych wątpliwości. Widział oto przed sobą szatanów w ludzkiej postaci, agentów głównej kwatery niemieckiej, rzucających w tłum najskrajniejsze hasła przewrotu, najwymyślniejszym orężem demagogji się wysługujących, zbrodniarzy niepospolitych, zdrajców własnego kraju i narodu... I oto naprzeciw im idzie na spotkanie bezgraniczna glupota i zbydlęcenie i miljonem gardzieli rzuca im na powitanie okrzyki radosne...

Już sporo czasu upłynęło od chwili, kiedy zniknęły plecy ostatniego sztabowca bolszewickiego we wnętrzu niemieckiego hotelu, a starowina stał we wnęce swojej nieruchomy, nie mogąc przyjść do równowagi i wymówić słowa.

— Co się tu dzieje? Co się dzieje?... — przerwał pierwszy milczenie Szypułko. — Powarjowali wszyscy chyba, panie Franciszku?...

Kaczorowski ocknął się z odrętwienia.

— Aaaa? Widziałeś...? Słyszałeś, panie Jakóbie?

— No, jakże? Toć razem stoimy? Ładne rzeczy... Ani słowa...

— Teraz rozumiesz, panie Jakóbie? Widzisz, gdzie pies pogrzebany?

— Widzę, — odparł cicho, prawie szeptem Szypułko.

— No, nareszcie... A pamiętaj, nie spierać się ze mną, bo mam zawsze rację...

Wydostali się z wnęki i zmieszali z tłumem. Przez chwilę stali wciśnięci w gromadkę marynarzy, wśród której przewodził osobnik o zwierzęcem obliczu i chytrze biegających we wszystkie strony oczach. Już na pierwsze wejrzenie można w nim było poznać wytrawnego agitatora.

Kaczorowski i Szypułko nie mogli przecisnąć się przez ciżbę naprzód, trzeba było wyczekać czas jakiś, aż odpłynie najbliższa fala. Mimowoli stali się świadkami interesującego widowiska.

— Na co nam nauka, towarzysze? Na co nam cywilizacja? To wymysł burżuazji... Ona dla siebie i uniwersytety i akademie wynalazła... Precz z oświeconymi. Precz z nauką i cywilizacją!..

Agitator ryczał, a tłum otaczający go przytakiwał mu z ukontentowaniem.

Kaczorowski splunął w stronę tłumu. Pogroził pięścią, ale w tej chwili wraz z Szypułką porwany był przez falę, rwącą w kierunku soboru Izaaka.

Starzec obojętnie znosił popychania, dawał się ciągnąć fali swobodnie. Inaczej Szypułko. Ten sapał, klął w duszy siarczyście, rozpychał tłum łokciami, jak mógł. Czerwony przytem był jak burak.

— Panie Franciszku, na miłość boską, ducha wyzionę, jeżeli ty nie odratujesz... A to psubraty!.. Jak to się ciśnie, jak prasuje człowieka...

Kaczorowski zachowywał stoicki spokój.

Po pewnym czasie fala nieco przerzedziła się: mogli już swobodniej iść przed siebie, stawiać kroki, a nawet zbaczać nieco z drogi, wyszukując wolniejszych przejść. Szypułko nieustannie wycierał pot z czoła, płynący mu strumieniem. Kaczorowski stawiał nogi jak bocian. Zamyślony był, głowę miał spuszczoną.

Dopóki przeciskali się w ciżbie gęstej przez tłum, uwaga ich skierowana była wyłącznie na to, ażeby najrychlej i najbezpieczniej dla kości własnych wydobyć się na wolniejsze miejsca, gdzieby iść mogli swobodnie, nie potrącani przez nikogo, ani nie prasowani przez tłum. Z chwilą jednak, kiedy z ciżby się wydostali, uwagę ich pochłaniać poczęły rzeczy zgoła inne i najmniej oczekiwane, w szczególności przez Szypułkę.

(c. d. n.)

CZYTELNICTWO W POLSCE

SYTUACJA NA RYNKU KSIĘGARSKIM W ŚWIETLE CYFR

Związek Księgarzy nadsyła nam interesujący materjał, który na tem miejscu publikujemy:

Sprawa niedomagającego czytelnictwa i obojętność ogółu dla książki jakoteż zagadnienie trudnych warunków wydawniczych w Polsce od szeregu lat stanowią na łamach prasy i na terenie zainteresowanych instytucyj przedmiot trosk i rozważań.

Analizowano źródła t. zw. kryzysu czytelniczego w Polsce, wysuwano środki zaradcze. Jednak wszystkie dotychczasowe usiłowania poprawienia sytuacji opierały się na wyczuciach, powierzchownych obserwacjach lub przypuszczeniach, brakło bowiem konkretnych i ścisłych danych, na których możnaby zbudować istotny pogląd na rzecz i trafną diagnozę tej przewlekłej choroby postawić.

To też winniśmy wdzięczność p. St. Arctowi, który w referacie, wygłoszonym ostatnio w Związku Księgarzy Polskich w Warszawie, poddał istniejący stan rzeczy wnikliwej analizie, dając nieodparty materjał w postaci rewelacyjnie przedstawiających się cyfr.

Punktem wstępnym było stwierdzenie przez referenta, że położenie ekonomiczne księgarstwa od kilku lat nie wykazuje żadnej poprawy. W okresie od 1926 do 1928 roku zanotowano likwidację 54 firm, w tem 9 w Warszawie. Pomimo jednak tego poważnego ubytku, nie zauważono rozszerzenia działalności pozostałych księgarni.

To wszystko zmusza do zbadania sumiennego pojemności księgarskiego rynku zbytu w Polsce. Pojemność ta zależna jest od 2-ch czynników: od stanu gospodarczego i od poziomu i potrzeb kulturalnych nabywców książek.

Referent zwrócił uwagę przedewszystkiem na stan gospodarczy ludności, wychodząc z założenia, że potrzebom kulturalnym czyni się zadość o tyle, o ile na to pozwala t. zw. wolny dochód społeczny.

Porównanie wolnego dochodu społecznego, to jest sumy pozostającej po zaspokojeniu wydatków niezbędnych, wypada na niekorzyść Polski. Wynosi on rocznie w różnych krajach następujące kwoty:

Stany Zjednoczone	1905 zł.
Anglja	1433 „
Francja	506 „
Niemcy	446 „
Włochy	360 „
Polska	75 „

Nie należy jednak rozumieć, że w Polsce przeciętny nabywca książki rozporządza na ten cel sumą zł. 75 rocznie, gdyż przeznaczona ona jest na zadośćuczynienie wszystkim potrzebom kulturalnym. Prócz tego nabywcą książki (poza książka szkolną), może być jedynie osobnik, który całkowicie zaspokoił głód, inaczej mówiąc, człowiek należycie odżywiony, t. j. spożywający ilość pokarmów, potrzebnych do wytworzenia przeciętnej normalnej ilości kaloryj ciepła. Takiego nabywcę referent nazywa „nabywcą potencjalnym“, zaś ogólną liczbę „nabywców potencjalnych“ w każdym kraju — „napięciem czytelniczem“.

Według danych statystycznych referenta liczba „nabywców potencjalnych“ wyraża się procentowo w różnych krajach w sposób następujący:

Stany Zjednoczone	60 proc.
Anglja	50 „
Francja	40 „
Niemcy	30 „
Czechosłowacja	50 „
Włochy	30 „
Polska	17 „

Biorąc jako współczynnik wolny dochód społeczny, „nabywcę potencjalnego“ i ludność kraju, referent ustala, że „napięcie czytelnicze“, czyli ilość ludności mogącej korzystać z książek, wynosi w miljonach ludności:

w Stanach Zjednoczonych	30
Anglii	17,5
Francji	13
Niemczech	11,25
Czechosłowacji	2,5
Włoszech	7
Polsce	2,5

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że Polska posiada mniejszości narodowe, nie korzystające z książki polskiej poza podręcznikiem szkolnym, że dzieci i starcy książek nie kupują, to stwierdzić możemy, że w Polsce na 30 miljonów ludności mamy zaledwie 1 miljon ludzi, których gospodarczo i kulturalnie stać na kupno książki. Ponieważ mamy w Polsce około 1200 księgarń, wypada zatem, że 1 księgarnia może liczyć na 800 „potencjalnych nabywców“, w Niemczech zaś np. liczba ta wynosi 1400.

Interesująco wypada również analiza rynku czytelniczego w Polsce. W roku 1926 zarejestrowano ilości druków:

w Stanach Zjednoczonych	10.153
Niemczech	31.000
Czechach	2.929
Włoszech	5.233
Anglji	13.810
Francji	11.992
Polsce	6.204

Liczby te staną się jaśniejsze, gdy przeliczymy produkcję na głowę „potencjalnego nabywcy“. W takim obrachunku wypada:

w Stanach Zjedn.	0.33 książki
Niemczech	2,5 „
Czechach	1,2 „
Włoszech	0,9 „
Anglji	0,7 „
Francji	0,9 „
Polsce	6 „

Trzeba dodać, że przeciętny nakład książki w Stanach Zjednoczonych wynosi 44.000, podczas, gdy w Polsce 3.300, z czego w wielu wypadkach połowa idzie na makulaturę. Nic w tem niema dziwnego, skoro pod względem produkcji stoimy na pierwszem miejscu, a pod względem możności konsumcji na ostatniem. **Hyper-produkcja ilościowa książki w Polsce jest oczywista.** Pojemność rynku i potrzeby pozwalają na wydanie maksymalnie 2.760 druków. Na głowę potencjalnego nabywcy wypada 6 książek, powinno przypadać 2; nakład przeciętny natomiast, wynoszący obecnie 3.300 egzemplarzy, mógłby się wtedy podnieść do 10.000.

W zakończeniu referent stwierdza, że pomimo wszystko, pole przed księgarstwem w Polsce jest ogromne. Liczba „potencjalnych nabywców“ wciąż wzrasta, w miarę rozwijającego się szkolnictwa i oświaty. Ów miljon „potencjalnych nabywców“ wzrośnie kiedyś do 4 miljonów. Dziś jednak, w przystosowaniu do aktualnych warunków, należy wytężyć wszystkie siły w kierunku wyszukiwania i zyskiwania nabywcy.

Na tle referatu wywiązała się dyskusja. Pomiędzy innemi do przyczyn kryzysu księgarskiego zaliczono brak kapitałów obrotowych i analfabetyzm ludności. Położono silny nacisk na konieczność udziału księgarń w pracy kulturalno-oświatowej najbliższego im środowiska. Podkreślona została potrzeba orjentowania się wydawcy w potrzebach czytelniczych społeczeństwa, wynikających z prądów, nurtujących epokę. Jako środki naprawy, wskazano ograniczenie wydawnictw, przy jednoczesnem podniesieniu ich jakości, oraz potrzebę reorganizacji metod wewnętrzno - handlowych księgarstwa.

POWAŻNY GŁOS

W SPRAWIE MAŁŻEŃSKIEJ

Istniejące w Polsce ustawodawstwo w dziedzinie małżeńskiej jest pozostałością państw zaborczych, jest ono różne w różnych dzielnicach, często sprzeczne z sobą i z prawem kanonicznem, o ile chodzi o katolików. Zmiana tego stanu rzeczy jest koniecznością państwową i religijną. Im wcześniej państwo przystąpi do uregulowania prawa małżeńskiego w tym zakresie, jaki państwu przysługuje, tem będzie lepiej.

Ale żywioły liberalne i antyreligijne pragną przy tej sposobności usunąć pierwiastki religijne z życia państwowego, w szczególności narzucić śluby cywilne wszystkim wyznaniom, a katolikom także rozwody. Każdy widzi, że chodzi tu o nadanie kierunku rozwojowego całej przyszłości naszej.

Otóż w tej tak doniosłej sprawie zabrał głos jeden z najuczeńszych i najzasłużeńszych ludzi w Polsce, a zarazem prawnik, dla którego zagadnienia prawa małżeńskiego nie były nigdy obce.

W rozprawie „Zagadnienie kodyfikacji prawa małżeńskiego“, wydanej w Towarzystwie Wiedzy Chrześcijańskiej w Lublinie, profesor Władysław Abraham porusza wszystkie ważniejsze pytania prawa małżeńskiego państwowego, ustala zasady, któremi się państwo winno kierować, podaje rozwiązanie kwestyj zawiłych. — Z radością stwierdzamy, że prof. Abraham, oparłszy się na rozważaniach prawniczych, socjologicznych i psychologicznych, wypowiada się bezwzględnie za zasadą ślubów wyznaniowych. Bardzo przekonywująco uzasadnia, że państwowe prawo małżeńskie powinno uznać i przyjąć wyznaniowy kodeks małżeński tych wyznań, które są uznane przez państwo i mają rozwinięty swój kodeks małżeński. Zgodnie z tem odrzuca śluby cywilne i rozwody, stosownie do przepisów poszczególnych wyznań, chwali przedfaszystowskie ustawodawstwo państwowe włoskie, które wogóle nie dopuszcza rozwodów, bez względu na przepisy poszczególnych wyznań. Prof. Abraham przypomina też, że zasada wyznaniowości państwowego prawa małżeńskiego najlepiej odpowiada przekonaniom ogółu obywateli polskich, bo ani włościanin, ani ziemianin, ani znaczna część obywateli z innych sfer społeczeństwa polskiego nie pragnie zerwania z Kościołem, ani ze swojem wyznaniem.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

AKTUALNE NOWOŚCI WYDAWNICTWA LIGI KATOLICKIEJ W POZNANIU.

„Brońmy religji w szkole“ — ks. Fr. Kwiatkowski, T. J., prof. filozofji w kolegjum OO. Jezuitów w Krakowie. W pracy tej, objętości 30 str., autor rozprawia się dobitnie i rzeczowo z rezolucjami Sejmu i Senatu z 19 i 22 czerwca 1928 r., powziętemi przeciw okólnikowi p. Min. Bartla z 9 grudnia 1926 r. „O nauce szkolnej religji katolickiej“. Broszurka powyższa nadaje się szczególnie do wykładów w stowarzyszeniach. Cena 1 zł.

„Złoty wieniec na skronie Piusa XI“, podręcznik do urządzania jubileuszowych uroczystości papieskich. Na broszurkę tę, objętości 88 str., składa się: część I — wykład ks. T. Zakrzewskiego „Pius XI“, oraz część II — materjał wieczornicowy (deklamacje, chórowe, solowe, recytacje prozą, żywe obrazy, śpiewy chóralne). Cena 2 zł.

Przy 10 egzemplarzach z poszczególnych **broszur udziela się 20 proc. rabatu.**

Na powyższe broszury, jak i poprzednie wydawnictwa, przyjmuje zamówienia i załatwia je odwrotnie za zaliczką: Liga Katolicka, Sekretarjat Generalny, Poznań, al. Marcinkowskiego 22, II piętro, pok. 42. Konto PKO. Poznań Nr. 205.060.

Stanisław Pieńkowski. **W OGNIU WALKI.** Szkice w sprawie żydowskiej. Skład główny w Domu Książki Polskiej. Warszawa. 1929.

O treści wymownie świadczą tytuły rozdziałów poszczególnych: Pod maską, Chuligaństwo mózgu, Błąd w perspektywie, Handlarze życia, Djagnoza, Obywatel i naród, Dno sprawy, Motłoch, W kleszczach, O wartościach i nadwartościach Panglobowa plutarchja Syjonu, Narody nieme, Fałszywy tragizm, Folklor futuryzmu, My w zwierciadle żydowskim, Chałatowa legenda, Kłęby Sjonu, Wyzwolenie antysemityzmu, Zakończenie. Na treść książki składają się artykuły drukowane w prasie przez znanego pisarza w latach od 1912 do 1925.

GŁOSY I ODGŁOSY

KULISY GŁOSOWANIA.

W rozmowie z przedstawicielem **Kurjera Porannego** p. Marszałek Senatu Szymański odsłania tajemnicę głosowania Senatu nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. P. Marszałek oświadcza, iż nad głosowaniem tem zaciążyła „doktryna Bloku“.

— Zasadnicza myśl Bloku Bezpart, dążąca do uzdrowienia parlamentarnych stosunków, myśl zacna i prawidłowa w zasadzie głosi odrzucenie wszelkich targów partyjnych. Układ sił w Senacie nie daje Blokowi absolutnej przewagi, większość więc może się tworzyć tylko przy współudziale innego klubu. W ostatnim wypadku z Blokiem głosowania Chadecja.

— I mimo tego nie było większości — zaznaczamy.

— Stało się to dlatego, że 3 senatorów jest obłożnie chorych, o czem ja osobiście jestem ściśle poinformowany. Pozatem 2 senatorów było zagranicą w interesach państwa. Brakowało więc 5, a większość opozycji wynosiła 2 najwyżej 3 głosy.

Przewidując konieczność wobec tego zdobycia innych głosów, skorzystałem z tego, że zwrócili się do mnie senatorowie-żydzi, którzy wyczuwali sami że nie na rękę jest dla nich głosować przeciw Rządowi i w ich imieniu zaproponowałem prezesowi klubu B. B. w Senacie p. Romanowi zrobienie drobnego ustępstwa dla postulatów żydowskich, które zresztą uważałem za słuszne. Chodziło tylko o zgodę Bloku głosowania za jedną rezolucją żydów, która domagała się 1 miljona złotych na szkoły żydowskie. Nie była to więc pozycja w budżecie, ale tylko dezyderat. Uważałem za zupełnie konsekwetne zrobienie tego przychylnego gestu w stronę żydów, szczególnie po znanej deklaracji sen. ks. Lubomirskiego z dnia poprzedniego.

Robiłem wszystko co było możliwe, trzykrotnie prosiłem sen. Romana, by nie odrzucał propozycji ludzi, w interesie których jest głosować razem z Blokiem. Stawałem wprost na głowie, aby tę sprawę przeprowadzić.

I nie dało się?

Odpowiedzi prezesa Bloku były kategoryczne; nie, nie, nie. Nie targujemy się i nie dajemy łapówek. Rezultat — wiadomy.

A jakie było stanowisko koła żydowskiego?

Otóż w ostatniem głosowaniu senackiem nad funduszami, żądanemi przez Marszałka Piłsudskiego zdecydowali ujemnie 2 senatorowie żydowscy Koerner i Dawidson, gdyż inni odczuwając całą niewyraźną pozycję swoją nie przyszli na posiedzenie. Stała się więc rzecz nadzwyczaj charakterystyczna, że o najważniejszej sprawie polskiej bo sprawie wojska zadecydowali 2 senatorowie-żydzi, którzy okazali się „silniejszymi“ od Marszałka Piłsudskiego. Utrudni to wszelkie porozumienie w przyszłości.

Żydowski **Nasz Przegląd** do tych oświadczeń dodaje celem sprostowania:

— Nie dwaj senatorowie żydowscy wzięli udział w głosowaniu nad budżetem, lecz trzej: inż. Koerner, dr. Dawidson i dr. Szabad.

PRZECIW ETATYZMOWI.

Dzień Polski stwierdza, że wbrew ostrzeżeniom:

— ...rzeczywistość przynosi nam coraz to nowe postępy etatyzmu. Gospodarstwo prywatne dusi się w ciasnocie kredytu, równocześnie zaś prosperujący doskonale budżet państwowy inwestuje na lewo i prawo i krok za krokiem coraz więcej w siebie wchłania. Ciężary podatkowe całej ludności w znacznej części idą na wcielanie w czyn ideologji etatystycznej.

Otóż całej tej ideologii należy przeciwstawić ideologję objektywizmu gospodarczego, ideologję odwiecznych kanonów gospodarczych, przedewszystkiem zaś prawa własności i prawa dorobku, owych fundamentów, na których spoczywa życie i ustrój społeczeństw. Tak więc, jak socjalistycznej idei walki klas przeciwstawiamy ich współdziałanie, tak i etatyzm gospodarczy zastąpić chcemy współdziałaniem państwa i społeczeństwa nad rozwojem życia gospodarczego w myśl zasad praworządności i rentowności.

O współpracę zaś w zapewnieniu zwycięstwa naszej ideologji apelujemy nie do stronnictw politycznych, hołdujących tak często oderwanym od życia, sprzecznym z jego podstawami, doktrynom i rywalizacji poszczególnych gałęzi naszej gospodarki narodowej ciągnących swoje soki żywotne. Apelujemy natomiast bezpośrednio do zrzeszeń i organizacyj naszego organizmu gospodarczego i społecznego.

KS. BISKUP GALL W KUTNIE

Dnia 15-go marca o godz. 20-ej przybył do Kutna J. E. Ks. Dr. Gall Stanisław Biskup Polowy, celem dokonania wizytacji kanonicznej oraz udzielenia sakramentu Bierzmowania żołnierzom miejscowego garnizonu i wiernym parafji kutnowskiej.

Na powitanie Dostojnego Pasterza stawili się na stacji: korpus oficerski 37 pp. ze swym dowódcą, władze cywilne z p. starostą na czele, duchowieństwo oraz licznie zgromadzona publiczność.

Przy dźwiękach orkiestry wojskowej kompanja 37 pp. ze sztandarem oddała honory swemu Najwyższemu Zwierzchnikowi Duchownemu.

Po przyjęciu raportu od dowódcy kompanji, Ks. Biskup Polowy owacyjnie witany przez zebranych, udał się do miejscowego Ks. dziekana Prałata Woźniaka, proboszcza parafji Kutno.

Następnego dnia Ks. Biskup Polowy wprowadzony uroczyście do kościoła parafjalnego o godz. 8 i pół, odprawił uroczystą Mszę św., po której udzielił sakramentu Bierzmowania około 600 osobom. Po nabożeństwie Dostojny Pasterz przemawiał z ambony, gorąco zachęcając wiernych do pogłębiania zasad Chrystusowych w życiu codziennem. Po kazaniu rozdał żołnierzom na pamiątkę obrazki i ryngrafy M. B. Częstochowskiej oraz przeprowadził wizytację kościoła parafjalnego. Następnie odwiedził chorych w miejscowym szpitalu, żołnierzy w koszarach, dom tercjarski, ochrony w sierocińcu, gdzie udzielił zebranej dziatwie sakramentu Bierzmowania, wszędzie w swych przemówieniach zaznaczając konieczność pielęgnowania zasad wiary św. jako rękojmi życia doskonałego.

Po całodziennej pracy J. E. Ks. Biskup Polowy odprowadzony uroczyście na stację kolejową przez wojsko, miejscowe władze cywilne, duchowieństwo i licznie zebraną ludność miejscową odjechał o godz. 17 m. 15 do Warszawy.

Z KRAJU

BYDGOSZCZ

Odszkodowanie za konfiskatę.

W związku z dokonaną w roku ubiegłym konfiskatą „Dziennika Bydgoskiego" za zamieszczenie karykatury przedstawiającej Marszalka Piłsudskiego, jako dobrego muzykanta, który potrafi skłonić opozycję do tańczenia w takt jego muzyki, Sąd Okręgowy wydał orzeczenie, uchylające konfiskatę. Opierając się wyroku sądowym wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego" zaskarżyło Skarb Państwa o odszkodowanie za nieprawną konfiskatę. Odszkodowanie zostało wydawnictwu przyznane.

Zw. Obr. Kresów Zach.

W wyniku zebrania reorganizacyjnego Związku Obrony Kresów Zachodnich, które odbyło się przedwczoraj pod przewodnictwem znanego na gruncie bydgoskim działacza społecznego Bernarda Żmudzińskiego ukonstytuował się nowy zarząd koła bydgoskiego, do którego weszli pp. Kwaśniewski, dr. Kantak, Fiołka, Burzyński i Pawlak.

KATOWICE

Młodzież katolicka.

W pałacu biskupim w Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj młodzieży katolickiej w Czechosłowacji i Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Centralnej Rady Czeskosłowackiej oraz referenci dla spraw polskich ze strony polskiej z ramienia Centralnego Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej ks. dyrektor dr. Bilko z Poznania oraz prezesi diecezjalni i sekretarze organizacyj z Krakowa i Katowic. W wyniku obrad postanowiono zorganizować wielką wycieczkę w lipcu na zjazd jubileuszowy w Pradze z okazji 1000-lecia św. Wacława, założyciela państwa czeskiego.

KRAKÓW

Przeciw projektowi budowlanemu

W niedzielę odbyły się w Krakowie dwa wiece przeciwko projektowi budowlanemu, mianowicie kupiectwa oraz lokatorów i sublokatorów. Rezolucje przyjęte przez aklamację przekazane będą Rządowi. Na wiecu kupiectwa, który odbył się w obecności członków miejskiego prezydjum izby przemysłowo-handlowej i izby skarbowej wygłoszono referat w sprawie ciężkiego położenia kupiectwa i uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd do poczynienia znacznych ulg podatkowych dla kupiectwa.

ZAKOPANE.

Pożar pensjonatu.

Dnia 16-go b. m. w nocy wybuchł pożar w wielkim pensjonacie „Ballada" na Chramcówce, własność Emila Goldwassera z Krakowa, liczący 22 pokoje, salę jadalną i t. d. Przybyła z dużem opóźnieniem straż ogniowa nie mogła natychmiast przystąpić do gaszenia ognia, z powodu braku wody w hydrantach. Wodę zdobyto dopiero po półtorej godzinie, kiedy cały dom stał już w płomieniach. Akcja ratownicza była niezwykle chaotyczna, bowiem komendant straży był nieobecny. Podczas pożaru rozgrywały się tragiczne sceny, gdyż pensjonat był przepełniony. Ludzie w bieliźnie rzucali się w ogień, aby ratować swoje mienie. Pożar powstał na poddaszu wskutek wadliwej konstrukcji komina. Straty wynoszą 150 tysięcy złotych. Pensjonat był ubezpieczony. Należy dodać, iż nocy tej panował 20-stopniowy mróz.

SPORT

PODZIAŁ KLUBÓW B-KLASOWYCH W WARSZAWIE

Odbyła się w W. O. Z. P. N. specjalna konferencja, na której dokonano podziału klubów warszawskiej B klasy na grupy, celem ułatwienia rozgrywek o mistrzostwo. Uchwalono przeprowadzić podział wszystkich drużyn (19 klubów) na 3 grupy, w sposób następujący:

I. grupa: Sokoleta, Reduta, Orzeł, Lilpopianka, Kordjan i Sparta. II. grupa: Huragan, Zieloni, Samson, Ogniwo, Barkochba i Hakoah. III. grupa: Żyrardowianka, Znicz, Warszawski K. S., ZASS (dawniej Ascola), Sarmata, Świt i ZZK (jeśli nie został rozwiązany).

Rozgrywki o mistrzostwo rozpoczynają się we wszystkich grupach w niedzielę, 13 kwietnia.

Na mocy uchwał walnego zgromadzenia WOZPN do klasy A wejdzie w r. b. tylko jeden klub, wyłoniony z rozgrywek dziewięciu czołowych zespołów (po 3 z każdej grupy). Natomiast do klasy C spadną w bież. sezonie aż 3 kluby. Walki o utrzymanie się w klasie B toczyć się będą pomiędzy 6 najgorszemi zespołami (po 2 z każdej grupy).

IMPREZY SPORTOWE W WARSZAWIE

Wszystkie niedzielne mecze piłkarskie w Warszawie zostały odwołane, ponieważ zlodowaciałe boiska pod promieniami słońca pokryły się warstwą wody, która uniemożliwiła grę.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

EKSPORT TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH.

Według oficjalnych danych Państwowego Instytutu Eksportowego, eksport polskich towarów wełnianych w lutym wyniósł: 41.835 kg. równowartości 2 miljonów 204 tysięcy zł. 42 proc. towarów wywieziono do Austrji, Węgier, Jugosławji i Czechosłowacji, 20 proc. do krajów bałtyckich i północnych, 11 proc. do Rumunji, Bułgarji, Grecji, 10 proc. do Szwajcarji i Włoch, 6 proc. do Afryki, 8 proc. na Bliski Wschód, 1 proc. na Daleki Wschód i po 1 proc. na Anglję i Niemcy.

POLSKA NA MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH W LILLE

Międzynarodowe Targi Handlowe w Lille zostały otwarte po raz pierwszy w 1925 r., grupując 480 wystawców; w r. 1926 liczba wystawców osiągnęła 2.014, w r. 1927 — 2.360, zaś w 1928 — 2.494. Targi te zajmują dziś pod względem dokonywanych obrotów pieniężnych 3-cie miejsce we Francji, za targami marcowemi w Lyonie i majowemi w Paryżu.

Polska partycypowała w nich od początku: w r. 1925 było to skromne stoisko, urządzone staraniem konsulatu R. P. w Lille i istniejącego wówczas w Lille P. E. G.; w r. 1927 była to już duża wystawa polska, będąca mniej więcej przeglądem wytwórczości ekonomicznej Polski; w r. 1928 — korzystając z udzielonych bezpłatnie przez zarząd targów trzech stoisk, Konsulat R. P. w Lille wystawił tablice z wykresami produkcji nafty i drzewa, kilimy i zabawki oraz propagandowe wydawnictwa turystyczne polskie. W czasie targów urządzano corocznie „Dnie polskie" z udziałem władz i zaproszonych gości.

KULTURA I SZTUKA

SOBÓL I PANNA PO ANGIELSKU.

W najbliższym czasie ma wyjść z druku „Soból i panna" Weyssenhoffa w tłumaczeniu na język angielski. Przekładu dokonała p. Zuch-Skarszewska. Książka wyjdzie nakładem jednej z firm londyńskich.

ZGON UCZONEGO WŁOSKIEGO.

W Sjenie zmarł prof. Domenico Barduzzi, rektor tamtejszego uniwersytetu. Zmarły był najwybitniejszym hydrologiem włoskim.

W UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA.

Dnia 14-go b. m. w Uniwersytecie Lwowskim odbyła się uroczystość ku uczczeniu 30-letniej pracy naukowej dziekana wydziału prawnego dr. prof. Przemysława Dąbkowskiego.

Tegoż dnia odbyła się uroczystość nadania stopnia doktora filozofji honoris causa prof. Wacławowi Sierpińskiemu.

WYKŁADY UCZONEGO WIEDEŃSKIEGO W OXFORDZIE.

Uczony wiedeński, profesor uniwersytetu dr. Alfred Fribram, został przez uniwersytet w Oxfordzie do wygłoszenia wykładów z dziedziny historji Anglji.

ZE ŚWIATA

Katastrofa tramwajowa. Donoszą z Essen, iż zdarzyło się tam na skrzyżowaniu ulic tragiczne zderzenie między motocyklem a będącym w pełnym biegu tramwajem elektrycznym. Motocyklista starał się przejechać przed tramwajem. Zarówno on, jak i towarzysząca mu kobieta ponieśli śmierć.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Brak chleba i zaburzenia. Donoszą tu z Charkowa, iż na skutek pogorszenia gatunku chleba i zmniejszenia racji żywnościowej dla armji czerwonej w rozmaitych garnizonach Ukrainy wybuchły zaburzenia. Garnizon żytomierski oświadczył przez delegatów dowództwu, iż przystąpi do plądrowania sklepów w razie, jeżeli wojsko nie będzie otrzymywać lepszej żywności. Na miejsce zajść w Żytomierzu delegowany został z czerwonych dowódców Blücher, b. oficer armji austrjackiej, znany ze swej bezwzględności w stosunku do żołnierzy. W związku z niepokojącą sytuacją w armji ukraińskiej komisarz ludowy wojny Woroszyłow przybył do Moskwy, odbywając konferencję z Unszlichtem.

Na uniwersytecie petersburskim. — Na ostatniem posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych, na wniosek Komisarza Ludowego Oświaty, zapadła uchwała, przeprowadzenia t. zw. „czystki" Uniwersytetu w Leningradzie, t. zn. relegacji stamtąd tych żywiołów pośród studentów i profesorów, które nie chcą się podporządkować dyktaturze partyjnej. Ogółem na uniwersytecie w Leningradzie znajduje się dwa i pół tysiąca studentów, którzy według obliczeń Komisarjatu Ludowego mogą być uznani za wrogów ustroju sowieckiego. Relegacje mają także objąć część komsomolców, oczywiście przedewszystkiem sympatyzujących z lewicową, albo nową prawicową opozycją.

P. Cziczerin. Biuro berlińskie Ajencji Telegraficznej Sowietów ogłasza w związku z doniesieniami „Demokratische Zaitungdienst" o niedobrowolnym urlopie Cziczerina, oświadczenie, nazywające te pogłoski bezpodstawnemi. Cziczerin znajduje się, jak oświadcza biuro berlińskie TASSA, w Niemczech na kuracji, która wymaga jeszcze dłuższego czasu. Bezpośrednio po zakończeniu kuracji Cziczerin powróci do Moskwy, jak oświadcza komunikat i obejmie urzędowanie.

Aresztowanie prezesa „Sowkina". Sensację wywołało w Moskwie, dokonane z zarządzenia GPU aresztowanie przewodniczącego koncernu filmowego „Sowkino" — Sliwkina. Sliwkin ostatnio przez dłuższy czas przebywał w Berlinie, gdzie prowadził rokowania z niemieckiemi przedsiębiorstwami filmowemi. Sliwkin oskarżany jest o bardzo znaczne sprzeniewierzenia.

Ś. P. ANTONI LANGE

Dnia 17-go b. m. zmarł w Warszawie w wieku lat 66, ś. p. Antoni Lange, znany poeta, tłumacz Baudelairea, Shelleya, Szekspear'a, Carducciego, Petrarki, Jokaya, Zorilliego i in.

AKADEMJA PAPIESKA

W Gimnazjum im. Zyberk-Platerówny.

Dnia 17 b. m. o g. 12 w poł. odbyła się uroczysta akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. w Gimnazjum im. Zyberk-Platerówny przy ul. Pięknej 24.

Wstępne, głęboko i pięknie ujęte przemówienie o znaczeniu i doniosłości rozwiązania kwestji rzymskiej, wygłosił p. prof. H. Mościcki. Przemówienie okolicznościowe w języku włoskim mile wypowiedziała I. Szperlówna, ucz. VIII kl. Piękny wiersz „Do Ojca świętego" wygłosiła K. Haroszyńska, ucz. kl. VI. Z dużym talentem opisała wspomnienia z Rzymu M. Suchecka, ucz. kl. VIII. Pozatem uczenice szkoły wykonały recytację z Sienkiewicza „Quo Vadis Domine" i Błogosławieństwo „Urbi et Orbi" chór zaś szkolny pod kierownictwem Ks. prof. H. Nowackiego odśpiewał ku zadowoleniu wszystkich „Oremus pro Pontifice nostro Pio" i „Christus Vincit".

Akademję zaszczycili swą obecnością J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi i J. E. Ks. Arcybiskup Ropp, jak również wzięli w niej udział liczni goście z miasta.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W.S.A.K.

Dnia 17-go b. m. w kościele PP. Kanoniczek odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Warszawskiej Sodalicji Akademiczek. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Prorektor Uniwersytetu Szlagowski, poczem powiedział m. in. do zebranych: — Kobieta polska odznaczała się zawsze umiłowaniem prawdy i gorącem sercem. Te nieocenione wartości stanowiły jej najsilniejszą broń, dzięki której była stróżem ducha wiary i ducha narodowego w czasach niewoli. Dziś, gdy Polska przyznała kobiecie pełnię praw obywatelskich, te dwie cechy tradycyjne pozwolą jej godnie sprostać obowiązkom katolickiej Polki—obywatelki.

Ojcem i Matką chrzestną sztandaru byli: kurator Sodalicji p. prof. Oskar Halecki i vice-przewodnicząca Kat. Stow. Przyjaciół i Młodzieży Akademickiej „Promień" kan. Ośniałowska. Pozatem wbili gwoździe kierownicy sekcyj Sodalicji i członkowie zarządu Stowarzyszenia „Promień": p. Jerzowa Michalska, p. dyr. Steinbokówna, p. pr. Tretiak, p. mec. Rostkowski, Ks. Prałat Mystkowski, Ks. Prałat Grabowski, Ks. prof. Z. Kozubski, Ks. pr. Kwiatkowski.

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystości W. Sodalicja Akademiczek składa serdeczne podziękowanie.

ZABYTKI NA BIELANACH

Tuż u boku pięknego bielańskiego kościoła, tuż przy grobie Staszica, stoi skromny, murowany domek w stylu polskiego barocco.

Domek ten powstał z pobożnej woli fundatora Bielan Warszawskich, króla Władysław IV.

Mały, niepozorny, kryty wysokim polskim dachem o zieleniałych dachówkach, ujmuje swą mniszą prostotą, a milszym się staje stokroć jeszcze, przez pamięć na cel, któremu służył.

W jego bowiem bielonych ścianach kryły się sam na sam z Bogiem, koronowane głowy tych, w których ręce złożyła Opatrzność ster już skołatanej i nadwątlonej Nawy Polskiej Władysława IV... Jan Kazimierz... Korybut... Sobieski... Przesuwa się cicho dostojny korowód przez puste cele „Królewskiego Domku".

To byli. Tu, w tych ścianach. Tu widywał ich Bóg w pokorze, a sądził o własne sumienie. Tu się chronili: na chwilę ciszy i skupienia — na chwilę rozmowy z Bogiem — na gorące westchnienia — na zaklęcia serdeczne, gdy drżały w duszach krwawiące przeczucia — na uderzenie w piersi. Może na ukrytą starannie przed światem królewską, męską łzę.

W Warszawie? W Warszawie był urzędowy splendor i majestat. W Wilanowie? W Wilanowie był wykwint i prywatne sielskie otium. Tu? była — modlitwa, troska, błaganie, pokora — była Prawda wobec Boga.

Przeszłość miniona — i bez powrotu, przecie się ima serca. Zadumane oko wodzi po ścianach nagich niczem już nie przypominających Przeszłości. To było dawno... A potem — wiemy; przyszedł wróg. Zaginął Szczerbiec. — Zbeszczeszczono tron. Sprofanowano Wawel. Okradziono Zamek Warszawski. Ale i tej skromnej królewskiej pustelni nie przebaczono. I nad nią zawisła ręka ciemięzcy. Zrujnowano jej wnętrze. Znikł kartusz z Orłem królewskim. Nawet jakaś barbarzyńska ręka zatarła po części napis na odrzwiach kamiennych głoszący, że domek ten budował REX POL... D... O...

W malej kapliczce w miejsce zburzonego ołtarza, jakiś Iwan czy Wasyl w nagrodę za „uśmirenje polskawo miatieża", ustawił zapluskwiony tapczan i buty nasiąkłe dziegciem. Zdawało się, że zegar na bielańskiej wieży, wydzwoni któregoś dnia godzinę zagłady, dla małego, smutnego królewskiego domku, na który wiatr jesienny rzucał złotym liściem z pobliskiego klonu jak ongi, a deszcze jesienne wsiąkały w murszejące mury, chłodne, gryzące jak łzy... Sunt lacrimae rerum...

Ale i to już przeszło. Potężna Rosja — jest również wspomnieniem — jak i królewscy bogomodlcy pustelni... Nowa zaczęła się karta.

Czy był to prosty przypadek, czy palec Boży, czy jakaś restytucja wymierzona przez odwieczną Sprawiedliwość dla smutnych murów?

Roku 1918 w zaraniu nowej ery naszego bytowania, zapukał nowy dostojny gość do wrót opustoszałego domku. Szedł z słonecznej Italji i z gwarnej świeżo wyzwolonej Warszawy. — Szedł tu jak ongi króle, po świętą z Bogiem ciszę, w przededniu wielkiej dla siebie chwili— sakry biskupiej. Zwał się zaś Monsignor Achilles Ratti. Dziś nosi tjarę, jest ojcem katolickiego świata, a zwie się Pius XI.

I gdy sam Bóg przywrócił utraconą cześć tych czcigodnych murów, zdaje się, że czas, by o tem pomyśleli ludzie. Właśnie z okazji 10-lecia niepodległości i roku jubileuszowego.

Domek królewski — domek Papieża musi odzyskać dawną utraconą dostojność; nastrój epoki, w której wyrósł, musi stać się skarbnicą pamiątek przypominających naszą dolę i niedolę, mówiących o „Polsce wobec Boga".

Dzisiejsi gospodarze Bielan, XX. Marjanie łącznie z ludźmi dobrej woli, podejmują myśl restauracji domku i urządzenia go w stylu epoki, w której powstał, nadając mu w ten sposób charakter katolickiej i narodowej relikwji.

W tym celu zwracają się do wszystkich komu na sercu leży umiłowanie katolickiej przeszłości naszej Ojczyzny, kto żywi synowską miłość ku Stolicy św. i jej obecnego Rządcy ukochanego Piusa XI, — wreszcie do wszystkich życzliwych dla pracy podjętej, do wszystkich miłośników dawnych Bielan z prośbą o grosz i sprzęt: o grosz na remont zabytku; o sprzęt antyczny — by siedziba Władysława IV i Piusa XI. była godnie urządzona [1].

Komitet Organizacyjny Tow. Miłośników Bielan, stanowią:

Ordynatorowa Helena Bispingowa, Inż. Aleksander Hauke, Ks. Józef Jarzębowski, Wacława Jacuńska, Inż. Stefan Piechocki, Stanisław Soliker, Władysław hr. Sołtan, Marta hr. Walewska, Dyr. Bronisław Załuski.

[1] Wpłaty gotówkowe składać można do P. K. O. Nr. 15-603. — Ks. Prowincjał Włodzimierz Jakowski — Warszawa.

Poza tem ofiary przyjmuje i udziela wszelkich informacyj sekretarz Komitetu Głównego Akcji Katolickiej, ul. Miodowa 17, tel. 528-76.

KRONIKA

MARZEC
19
WTOREK

Dziś: Józefa
Jutro: Wolframa

Wschód słońca g. 5.52
Zachód godz. 17.39
Wschód księżyca 7.30
Zachód godz. 23.13

STAN POGODY

W dniu 18 b. m. panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu niewielkiem, a miejscami wystąpiły mgły. Przymrozki nocne notowano w całym kraju, silniejsze trwały na wschodzie. Temperatura o godz. 7 wynosiła od —1 st. na zachodzie do —7 st. w Małopolsce wschodniej. Temperatura najwyższa z dnia wczorajszego do chodziła miejscami do plus 7 st., głównie na Pomorzu i w Poznańskiem, pozatem była nieco niższa (około plus 4 st.).

Szata śnieżna wskutek braku opadów i silnego usłonecznienia, szybko zanika; już niema jej zupełnie w Poznańskiem.

W Warszawie o godz. 10-ej było dość pogodnie, temperatura wynosiła plus 1 st.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w całym kraju zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, rankiem mglisto. Nocą przymrozki, dniem odwilż. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Dziś w dniu św. Józefa Oblubieńca odbędą się nabożeństwa odpustowe ku czci tego Świętego. Nabożeństwa te z wystawieniem Najświętszego Sakramentu z kazaniami i procesjami na sumie i nieszporach odbędą się dziś w kościołach: Zbawiciela, św. Józefa Oblubieńca (po - Karmelickim) i św. Wawrzyńca na cmentarzu Wolskim.

Nabożeństwa pasyjne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odśpiewaniem Gorzkich Żalów, nauką, procesją i udzieleniem błogosławieństwa odbędą się dziś o godz. 5-ej po poł w kościele OO. Franciszkanów i w kaplicy Frzytuliska przy ul. Wilczej, gdzie naukę pasyjną wygłosi ks. dr. Trzepałko.

Rekolekcje parafjalne rozpoczynają się dziś w kościołach: Serca Marji w Grochowie i św. Stanisława przy ul. Bema. O godz. 6 wiecz. dziś po odśpiewaniu hymnu Veni Creator wygłoszona zostanie nauka wstępna. Nauki rekolekcyjne i konferencje głoszone będą również w godzinach wieczornych jutro i pojutrze, w piątek dnia 22 b. m. po poł. odbywać się będzie spowiedź św., a w sobotę w czasie Mszy św. na intencję rekolektantów udzielona zostanie Komunja św. a na zakończenie hymn Te Deum i udzielenie błogosławieństwa.

Jutro w kościele Akademickim św. Anny odprawiona zostanie o godz. 10-ej w kaplicy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy Msza św. z nauką na intencję arcybractwa Nieustającej Pomocy.

WALKA Z LICHWĄ

Starostwa Grodzkie, wobec ożywionego ruchu świątecznego w halach i na targowiskach, wydelegują w przyszłym tygodniu 20 funkcjonarjuszy celem zwalczania lichwy przedświątecznej.

ZMIANA W KIEROWNICTWIE OPERY

Dyrektor Emil Młynarski, z powodu złego stanu zdrowia, nie przyjął propozycji jeneralnego dyrektora Teatrów Miejskich p. Artura Śliwińskiego, odnowienia kontraktu na sezon 1929-30, jednak zgodził się pozostać na zajmowanem przez siebie od dziesięciu lat stanowisku jeszcze do dnia 31 grudnia r. b., poczem pozostanie nadal w charakterze pierwszego kapelmistrza. Stanowisko dyrektora Opery Warszawskiej zostało zaproponowane dotych czasowemu dyrektorowi Opery Poznańskiej, p. Piotrowi Stermiczowi — Valcrociata, który już podpisał umowę z p. Arturem Śliwińskim.

CŁO WYWOZOWE NA PASZĘ.

Ministerstwo Rolnictwa projektuje podwyższenie cła wywozowego na paszę o 100 proc., gdyż obecne cło w wysokości 5 zł. od 100 kg. nie zapobiega wywozowi paszy za granicę, co dotkliwie daje się we znaki hodowcom.

BUDOWA NOWEJ POMARAŃCZARNI

Zarząd Łazienek Królewskich stwierdził, że budynek t. zw. Nowej Pomarańczarni grozi zawaleniem, wobec czego ma zostać całkowicie rozebrany, a na jego miejsce wybudowany będzie „Ogród Zimowy" dla kultywowania palm, roślin egzotycznych.

RADJO

WARSZAWA

216,5 kc. 1385,7 m.

Program Polskiego Radja na środę, dnia 20 marca r. b.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn. - meteor. 12.10 Program dla dzieci wiejskich. 13.00 Kom.: roln., oraz transm. z Krakowa notowań giełdy zboż. krak. 14.50 Kom.: meteor., gosp. i nadpr. 15.10 Odczyt z cyklu wykł. dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Europa zachodnia w okresie wznowionego cesarstwa w 9-ym — 11-ym wieku, prof. Stan. Arnold. 15.30 Komunikat harcerski. 15.50 Muzyka płyt gramof. Gramofon i płyty ze składu B. Rudzki (Marszałkowska 87 i 146). Program części poważnej poświęconej muzyce francuskiej. 17.00 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Meteorologja a lotnictwo", profesor Romuald Gumiński. 17.55 Skrzynka pocztowa, dr. Marjan Stępowski. 17.55 Koncert popularny, 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt p. t.: „Organizacja wycieczek cudzoziemców po Polsce, dr. M. Orłowicz. 19.35 Skrzynka pocztowa rolnicza, inż. W. Tarkowski. 19.56 Sygnał czasu. 20.10 Koncert narodowościowy irlandzki. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Berta Crawford (sopran), B. Kon (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.). 21.15 Literacki występ aktorski; znany autor dram. p. S. Krzywoszewski od czyta fragment z własnego utworu. Po audycji t. j. po godz. 22-ej zostaną wygłoszone kom.: lotn. - met., P. A. T., polic., sportowy oraz nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z rest. Oaza. Orkiestra pod kier. K. Karbowiaka.

Program Polskiego Radjo na czwartek dnia 21-go marca 1929 roku.

11.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego oraz kom.: lotn. - meteor. i roln. 12.10 Odczyt org. staraniem Min. W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej p. t.: Polskie pisanki wielkanocne, p. Zofja Lepecka. 12.30 15-ty koncert szkolny z Filh. Warsz., organizowany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy wespół z P. R. Orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego, Zofja Dobrowolska-Pawłowska (sopran), Aleksander Junowicz (flet) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 15.10 Odczyt z cyklu wykładów org. dla maturzystów szkół średnich p. t.: Tworzenie się państw narodowych w Europie w wiekach 14 i 15-ym, prof. Stan. Arnold. 15.35 Odczyt z cyklu wykładów organizowanych dla maturzystów szkół średnich p. t.: Jagiellonowie a Moskwa, prof. H. Paszkiewicz. 16.00 Kom. Ligi Obrony Pow. i Przeciw. 16.15 Program dla młodzieży (Transm. z Krakowa). 17.00 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Mościcki. 17.25 Pogadanka p. t.: Tragedja świąt Wielkiej Nocy, p. Marja Ankiewiczowa. 17.55 Koncert kameralny. 18.50 Rozmaitości. 19.10 Odczyt z działu Rolnictwo p. t.: Wiosenne roboty w polu, prof. Stefan Biedrzycki. 19.56 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 20.00 Koncert Warsz. Ork. Policji Państwowej pod dyr. Aleksandra Sielskiego. W programie muzyka włoska. 21.15 Transm. sluch. z Wilna. W programie nieznane utwory satyryczne Juljusza Słowackiego. Po audycji, t. j. około godz. 22-ej kom.: lotn. - meteor., P. A. T., policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu Oaza. Orkiestra Oaza-Band pod kier. W. Roszkowskiego.

NADZÓR NAD INSTYTUCJAMI DOBROCZYNNEMI.

Komisarjat Rządu zdecydował roztoczyć kontrolę nad znaczkami i bonami emitowanemi przez instytucje dobroczynne, gdyż ze znaczkami takiemi popełniane są często nadużycia. Na wypuszczanie znaczków dobroczynnych wymagane będzie specjalne zezwolenie, przyczem władze administracyjne sprawdzać będą, jak zużyte zostaną wpływy z tego rodzaju kwest.

POMIARY GRUNTÓW.

Przy sporządzaniu dokładnego pomiaru gruntów dla celów podatkowych użyte mają być aeroplany wojskowe. Na podstawie fotografji z samolotów sporządzać będzie wydział pomiarów Ministerstwa Robót Publicznych plany dla katastru gruntowego.

KIEROWNIK OGRODU ZOOLOGICZNEGO.

Z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez komisję konkursową, postanowił Magistrat powołać na stanowisko kierownika Ogrodu Zoologicznego dr. Jana Żabińskiego, upoważniając jednocześnie p. Prezydenta miasta do zatwierdzenia go na pracownika kontraktowego.

REMONT SAMOCHODÓW PRYWATNYCH.

Wydział ruchu ulicznego Komisarjatu Rządu stwierdził, że wiele samochodów prywatnych znajduje się w stanie niedopuszczalnego zaniedbania. Samochody te będą musiały być odremontowane pod groźbą odebrania numeru.

KOSZTA UPRZĄTANIA ŚNIEGU.

Preliminowane w budżecie Zakładu Oczyszczania miasta na r. 1928 — 29 300.000 oraz dodatkowe kredyty w łącznej sumie złotych 1.300.000 na wydatki związane z uprzątaniem śniegu z ulic miasta są na wyczerpaniu. Ponieważ oczyszczenie miasta ze śniegu wymagać będzie jeszcze dalszej pracy, Magistrat wystąpiło do Rady miejskiej o nowy dodatkowy kredyt na ten cel w sumie zł. 100.000.

FUNDUSZ OBROTOWY RZEŹNI.

Przedsiębiorstwo rzeźni i targowisk zwierzęcych nie posiada dotychczas funduszu obrotowego, który jednakże okazuje się niezbędny ze względu na to, że czynione przez zarząd rzeźni wydatki często stokroć nie dadzą się odrazu odnieść na właściwe pozycje budżetowe. Biorąc to w rachubę, Magistrat zezwolił na utworzenie dla przedsiębiorstwa funduszu obrotowego w kwocie zł. 100.000 z nadwyżek wpływów budżetowych.

Z BRAKU DOZORU.

Przy ulicy Pańskiej 109 pozostawiona chwilowo bez dozoru półtoraletnia Jadwiga Szwaczyńska napiła się nafty. Matka przewiozła dziecko do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz dyżurny przepłukał żołądek uswając w ten sposób grożące niebezpieczeństwo dla zdrowia.

ECHA KRWAWEJ ROZPRAWY.

Wieść o zastrzeleniu w ubiegłą niedzielę w szpitalu Przemienienia Pańskiego herszta bandy włamywaczy Stanisława Dusznikiewicza i przyjaciela jego Józefa Ziółkowskiego wywarła wśród mętów miejskich duże wrażenie. Dusznikiewicz znany był z odwagi, zręczności i zuchwałości, przeto był postrachem dla młodych mistrzów noża i wytrycha. We wszystkich kawiarniach lub piwiarniach w okolicy Tamki, Kopernika i Solca często widywano Dusznikiewicza, który wodził rej wśród swych kompanów. Herszt bandy był do tego stopnia zuchwały, że czasami zwracał się do b. funkcjonarjuszy policji lub urzędu śledczego o pieniądze w formie „pożyczki". Mieszkańcy Powiśla byli przez dłuższy czas prześladowani i teroryzowani przez tego zuchwałego opryszka z Powiśla.

ŚMIERĆ U FRYZJERA.

Do zakładu fryzjerskiego Kazimierza Hoppe przy ulicy Chmielnej 38 przyszedł celem ogolenia się 30-letni Jan Wojtkowski (Włochy, Inżynierska 9). W czasie gdy subjekt fryzjerski czynił przygotowania do ogolenia klijenta, Wojtkowski zasłabł nagle i przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarł z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

POLICJANT I AWANTURNICY.

W czasie interwencji w tramwaju linji „5" przy ul. Zygmuntowskiej pobito posterunkowego 14-go komisarjatu Lucjana Drożyńskiego. Sprawców pobicia: Kazimierza Winiarskiego, lat 21 (Redutowa 3) i Piotra Burcharda, lat 21, (Wolska 142) zatrzymano w 14-ym komisarjacie.

OKRADZENIE KS. LUBOMIRSKIEGO.

W gmachu Konserwatorjum Muzycznego przy ul. Okólnej Andrzejowi ks. Lubomirskiemu (Zielna 50) skradziono w szatni z kieszeni marynarki portfel zawierający paszport, roczny bilet kolejowy, 4000 zł. i 50 dolarów gotówką.

KRADZIEŻE W TRAMWAJACH.

W ciągu doby ubiegłej w tramwajach linij „4", „6" i „12" okradzono trzech pasażerów: Janowi Roszkowskiemu (Ciepła 19) — 250 dolarów, 400 złotych gotówką i zaświadczenie wojskowe, Chaimowi Braunowi (Ciechanów) — 9 dolarów i dokumenty, Bronisł. Ganze (Natolińska 8) dowód zastawny na cztery dolarówki i różne dokumenty.

KRADZIEŻ 2500 ZŁ.

Do mieszkania Arona Elberga (Śliska 60), podczas jego nieobecności (była tylko służąca) przyszedł 17-letni Chaim Hofnung, rzekomo w zamiarze zobaczenia się z synem Elberga, 18-letnim Pinkusem. Korzystając z samotności w pokoju, Hofnung, prawdopodobnie podrobionym kluczem skradł z szuflady biurka Elberga 2500 zł. gotówką. Gdy syn Elberga, Pinkus, dowiedział się o kradzieży wyszedł z domu rodziców i więcej nie powrócił. Wobec tego Elberg podejrzewa, że syn musiał brać współudział w tej kradzieży.

PREMJERA W TEATRZE NARODOWYM.

W nadchodzący piątek, dnia 22 b. m. dyrekcja Teatru Narodowego występuje z premjerą dramatu Stanisława Szpotańskiego p. t.: „Król Stefan Batory. Dramat ten został nagrodzony na konkursie lwowskim. Akcja dramatu rozgrywa się: Akt I nad brzegami Czarnego morza, pośród kozactwa zaporoskiego, pozostałe akty na Zamku Wawelskim. Niezwykle efektowne dekoracje przygotowały pracownie teatralne pod kierunkiem prof. Wincentego Drabika. „Króla Stefana Batorego" reżyseruje dyr. Ludwik Solski, który też gra rolę tytułową. Pełną obsadę dramatu tworzą: Węgrzyn (Samuel Zborowski), Brydziński (ks. Posewin), Dulębianka (królowa Anna Jagielonka), Halska, (ks. Gryzelda), Chmieliński (prymas Karnkowski), Bay - Rydzewski (kanclerz Zamoyski), Szymański (Krzysztof Zborowski), Skarżyński (Kmita), Norski (Herbutt), Solarski (Ostaszewski), Hryniewicz (Jan Zborowski). Pozatem udział biorą pp.: Kuncewicz, Zejdowski, Szarkowski, Biernacki, Oranowski, Wyrzykowski i in. Wystawienie tej nowości wzbudza wielkie zainteresowanie.

TEATRY

REPERTUAR.

Teatr Wielki w dniu dzisiejszym jest nieczynny. W środę odbędzie się trzecie przedstawienie Wagnerowskiego arcydzieła „Zmierzch Bogów", pod dyr. p. Adama Dołżyckiego i w doskonałej premjerowej obsadzie z p. Dygasem, jako Zygfrydem i p. Jaroszówną w roli Brunhildy.

We czwartek wraca na afisz, po bardzo długiej przerwie, dramat liryczny Adama Wieniawskiego „Wyzwolony", którego premjera odbyła się w końcu ubiegłego sezonu.

Teatr Narodowy. Dziś grany będzie wspaniały dramat Zorillli w przekładzie Stanisława Miłaszewskiego „Don Juan", którego przedstawienia dotychczasowe, po wznowieniu, odbyły się przy wyprzedanej widowni. Znakomitą obsadę tworzą: Węgrzyn (rola tytułowa), Rotter - Jarnińska, Majdrowiczówna, Jarszewska, Szymański, Tadeusz Frenkiel, Bay-Rydzewski, Skarżyński, Zejdowski i inni.

Jutro i we czwartek komedja Fredry „Pan Jowialski" w zespole premjerowym z pp.: Ćwiklińską, Mieczysławem Frenklem, Solskim, Węgrzynem, Lindorfówną, Mogilnicką, Tadeuszem Frenklem i Kurnakowiczem.

Teatr Nowy. Codzienie grana jest komedja Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś dana będzie komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu".

Teatr Polski gra dziś komedję Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.".

Teatr Mały gra codziennie komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t.: „Miłość bez grosza" z Malicką, Junoszą - Stępowskim, Czaplińską, Grabowskim, Fritschem na czele.

MUZYKA

Z FILHARMONJI.

Róża Etkinówna, jedna z wybitniejszych pianistek polskich będzie solistką piątkowego koncertu symfonicznego, którym dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg. Program zapowiada jako nowość symfonję Szostakiewicza bardzo utalentowanego kompozytora rosyjskiego. Obok tego dzieła usłyszymy po raz drugi fragment z baletu Karola Szymanowskiego p. t.: „Harnasie".

EMANUEL FEUERMAN.

Jeden z najwybitniejszych wiolonczelistów świata, który rok rocznie wirtuozją swą wywołuje zachwyt wśród licznych wielbicieli swego talentu, grać będzie tylko raz jeden w sali Konserwatorjum jutro, t. j. dnia 20 b. m. Przy akompanjamencie I. Rosenbauma wykona Feuerman sonatę A-dur Beethovena, preludjum Bacha (solo wiolonczelowe), koncert A - moll Saint - Saensa, warjacje „Rococco" Czajkowskiego i inne. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie", Marszałkowska 98.

RECITAL FORTEPIANOWY.

Dziś w sali Konserwatorjum przypomni się Warszawie po dłuższej nieobecności w kraju młoda i utalentowana pianistka i kompozytorka polska, Stefanja Allina, której występy w Berlinie, Wiedniu i Pradze cieszyły się wielkiem powodzeniem artystycznem. Sympatyczna ta artystka wykona szereg własnych kompozycyj oraz utwory Francka, Bussoniego, Poulensa i innych. Bilety do nabycia w „Orbisie", Marszałkowska 98.

ARTUR RUBINSTEIN.

Przejazdem przez Warszawę grać będzie tylko jeden raz w sali Konserwatorjum w czwartek dnia 21 b. m. mistrz fortepianu, Artur Rubinstein, który niedawno za swą fenomenalną wirtuozję otrzymał wysokie odznaczenia: od rządu francuskiego legję honorową oraz order Korony włoskiej od rządu włoskiego. Jedyny ten występ Artura Rubinsteina wywołał zrozumiałe zainteresowanie, nic przeto dziwnego, że popyt na bilety jest ogromny. W programie utwory Schumana, Lobosa, Strawińskiego, Chopina, Liszta i innych.

Młody, inteligentny człowiek, po przebytej chorobie płuc, z b. chorem na gruźlicę dzieckiem, pozostający bez wszelkich środków do życia, prosi o pomoc na kurację, opłacenie mieszkania, oraz o jakąkolwiek pracę. Łaskawe ofiary proszę nadsyłać do Redakcji naszego pisma Kr. Przedm. 71 dla R. G.

SKŁADKI.

Dla schorzałego urzędnika, pozbawionego posady p. R. G. złożyli W. i M. z Szymanowa 25 zł.

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce: **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4 szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej.
Ogłoszenia przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej, Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Domu Prasy Katolickiej).